Ner 5 Kraków 8 Stycznia — Piątek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém		24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi		80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 7 stycznia.

Jeszcze przed Swiętami donoszono nam z Wiednia, że gabinet przedlitawski zamierza korzystać z braku formalnego postanowienia, w jaki sposób uchwały i wnioski, do których Sejmy krajowe wyraźnym paragrafem w swych Statutach są powołane, mają być Radzie państwa przedłożone, aby się uchylić od obowiązku przedłożenia tak zwanej rezolucyi, czyli rzeczywiście uchwały i wniosków na d. 24 września r. z. w Sejmie galicyjskim zapadłych. Brak ten bądź w Statutach krajowych, bądź w ustawie grudniowej, bądź nareszcie w regulaminie nazwaliśmy konstytucyjną luką, i stanowisko żądań Galicyi wobec tej luki, gdyby na niej opierać się chciano, nacechowaliśmy z pewną i, przyzna każdy, słuszną goryczą, w artykule naszym z Wilii Bożego Narodzenia. Nic więc nowego nie przyniósł nam w liście swoim korespondent wiedeński, prócz potwierdzenia wiadomości, której uwierzyć nie radzibyśmy, pomimo, że ją wszystkie powtarzają dzienniki, nie dodając wprawdzie ze swej strony żadnego zapewnienia. Toż samo czyni *Presse* we wtorkowym numerze, ale przypuszczając, że takie jest postanowienie ministerstwa, przedsiębierze jego obronę. Wiadomo, że dziennik ten jest ministeryalnym: znaczenia przeto tego artykułu nie chcemy ani przesądzać ani pomijać.

Brak ten wyraźnego orzeczenia konstytucyi co do formy, w jakiej wnioski sejmowe Radzie państwa przedłożone być mają, był nam dostatecznie znany, i nie jest to żadne nowe odkrycie. Zwracaliśmy nań uwagę i dawniej podczas sesyi sejmowej, a rozbieraliśmy go głównie w artykule naszym z 16go grudnia r. z. (*Czas* Nr. 290), traktując o stronie formalnej wniosków z 24go września. W nim *Presse* mogła znaleźć odpowiedź na swoje argumenta, i oszczędzić nam powtarzania się. Tam bowiem wykazaliśmy aż nadto jasno dla każdego bezstronnego zwolennika konstytucyi, że Sejm nie może być powołany Statutem do czynienia wniosków, aby z temi potém ministerstwo dobrowolnie sobie postąpiło; że jeżeli wnioski te wymagają zmiany w ogłoszonej ustawie, przedłożone być powinny tej władzy prawodawczej, która ustawę uchwaliła; że wnioski sejmowe nie są przedłożeniem rządowem, ale również nie mogą być stawiane przez pojedynczych posłów bez ubliżenia godności Sejmu i pogwałcenia konstytucyi; że z ducha samej konstytucyi wynika, iż ministerstwo obowiązane jest jako Rada korony, z którą jedynie Sejmy krajowe są w związku, wnioski sejmowe Radzie państwa przedłożyć, co nie przesądza bynajmniej ministrów zdania; że nareszcie nie można w ustroju konstytucyjnym przyznawać władzy wykonawczej prawa, aby w kwestyach prawodawczych rozstrzygała, a takby było, gdyby ministerstwo mogło dowolnie wnioski sejmowe przedkładać lub nie.

Ale *Pressie* nie o to idzie. Zaciekła stronniczka centralizacyi, a tem samem przeciwniczka Sejmów krajowych, radaby tę okoliczność pochwycić, i o ile możności zredukować Sejmy na ciała z głosem tylko doradczym. Uchwała sejmowa to tylko dla niej materyał, z którego ministeryum może zrobić przedłożenie rządowe. Jeżeli się na to przyda, to w tej formie pozwala, aby wnioski sejmowe Radzie państwa przedłożone zostały; jeżeli nie, to przedkładać nie ma obowiązku. Wtedy polityka koszowa. Onato, niby wierno-konstytucyjna, jak najchętniej się zgadza, aby władzy wykonawczej powierzyć orzeczenie kwestyj konstytucyjnych, byle tylko na szkodę Sejmów krajowych. Zapomina, że w § 7 ustawy grudniowej mowa jest o wnioskach sejmowych, a nie o przedłożeniach rządowych, że zatem ustawa grudniowa przypuszcza, że wnioski sejmowe jako takie na stół Rady państwa przychodzą. Nie zaprzecza wprawdzie posłom prawa inicyatywy i pozwala, aby wnioski sejmowe ten lub ów deputowany postawił, nawet łaskawie konieczne poparcie w Izbie obiecuje, ale redukuje wnioski całego Sejmu do wniosku osobistego, i to deputowanego Rady państwa — niech już i tak będzie, byle tylko o Sejmie krajowym nie było mowy. Zgoła w owej luce konstytucyjnej nie widzi wcale braku, któryby zapełnić wypadało, ale przeciwnie wysoką mądrość, a w obowiązku przedłożenia wniosków sejmowych potworność!

Ograniczamy się na stronie formalnej tej sprawy, nie wchodząc w stronę merytoryczną wniosków z 24 września, której rozbiorowi *Presse* większą część artykułu poświęca. Formalną te stronę uważamy za nader ważną, za kwestyę konstytucyjną w monarchii. Jeżeli wnioski Sejmu na mocy § 19 statutu uchwalone, nie mają być jako takie przedłożone Radzie państwa, zadany zostanie cios konstytucyi monarchii, którego skutki obrachować się nie dadzą. Nie wchodzimy zaś w merytoryczną stronę tych wniosków, bo nie podobna nam według konstytucyi przyznać władzy wykonawczej prawa wyrokowania w czysto prawodawczych sprawach. I dla tego jeszcze wątpimy chętnie, aby gabinet przedlitawski, na podstawie jakowejś w regulaminie luki, aby ministeryum parlamentarne nie poczuwało się do obowiązku przedłożenia Radzie państwa żądań całego kraju konstytucyjnie wyrażonych. Trwamy więc przy naszem zdaniu, aby interpelacya, jeżeli ją postawić delegacya nasza za stosowne uzna, nie zawierała nic prócz pytania: kiedy gabinet wnioski Sejmu galicyjskiego przedłożyć Radzie państwa zamierza?... Odpowiedź gabinetu wskaże dalszy kierunek.

Ten atoli, który wskazuje *Presse*, musimy wyznać, wprost do opozycyi prowadzi. Lubimy otwartość i żałujemy, że jej się ten dziennik nie trzyma. Co znaczą owe nibyto przychylne wyrazy dla Polaków, skoro zawsze przeciw nim występuje? Przy każdym wniosku w Izbie, jak dziś przy wnioskach sejmowych, dziennik ten przeciw Polakom się oświadcza, i tylko rad nie szczędzi, a te ograniczają się zawsze na tem, aby niczego nie żądać i poddać się centralizacyi. Dajmy już raz pokój frazesom, a do nich należy: aby nie osłabiać Austryi. W szpaltach *Pressy* to znaczy: aby nagiąć karku pod centralizacyę niemiecką. Czy *Presse* w nieukontentowaniu ludów Austryi upatruje jej wzmocnienie? Czy Austrya silniejsza dla tego, że stan wyjątkowy panuje w Pradze? Jak to, więc nie ma być żadnego środka do zgody, do porozumienia? Polacy obrali konstytucyjną drogę, więc i tę trzeba przed niemi zamknąć choćby pogwałceniem konstytucyi?... Zdaje nam się, iż dowiedliśmy, że Austryi osłabiać nie chcemy, i uczyniliśmy wszelkie poświęcenia, aby ją wzmocnić, o ile od nas zależało. Przypominać nam względy na monarchię zaprawdę zbyteczna, zwłaszcza też ze strony dziennika, który, pomimo tak smutnych dla Austryi doświadczeń, trwa ciągle w zaślepieniu: że jedyna siła państwa leży w bezwzględnej centralizacyi i tryumfie żywiołu niemieckiego.

Gazeta narodowa zamieściła w ostatnim swym feletonie odpowiedź autorowi wstępnego artykułu w *Czasie* z 24 grudnia 1868 r., podpisaną S. B.

Zanim przystąpimy do jej ocenienia radzilibyśmy panu S. B., aby zechciał ochłonąć nieco z rozdrażnienia rozbujałej wyobraźni, która czyta zupełnie co innego niż to co się w artykule naszym mieściło i z utworem własnej a zawistnej fantazyi toczy bój zacięty. Wszystko, co p. S. B. w odpowiedzi na nasze uwagi o proletaryacie inteligencyi napisał, tych uwag tyczyć się nie może; niech raz jeszcze spokojnie zechce p. S. B. odczytać nasz artykuł a przekona się o tem, może nawet zechce odwołać swoje napaści bezzasadne. Gdyby jednak spokojne zestawienie jego zarzutów z naszym artykułem nie pomogło, natedy wystąpienie to już nie na karb chwilowej irytacyi policzyć musielibyśmy, ale przypisać je złej woli umyślnie rzucającej obelgę.

Najpierw zwrócić należy uwagę autora odpowiedzi na to, że ustawa prasowa w Austryi nie ścieśnia jeszcze tak wolności pióra, jakby on tego pragnął, domagając się podpisów pod artykułami od redakcyi wychodzącymi. Nie jest to „strzelaniem z za płotu" kiedy dziennik mający jak sam powiada, stanowisko w kraju, rozbiera zasadniczo stosunki społeczeństwa: tak byśmy raczej nazwali, gdy autor o nieznanych inicjałach występuje z insynuacyą potwarczą i podbudzającą do nienzasadnionej nienawiści.

Dziwi się p. S. B., że autor artykułu o proletaryacie inteligencyi mówi „pisaliśmy„ „powtarzamy"; ależ bo chyba p. S. B. nie czyta wcale *Czasu*, skoro się nie spostrzegł, że artykuł pomieniony jest jednym ustępem z szeregu uwag o różnorodnym proletaryacie w naszym kraju, które w czterech numerach się mieszczą i w całość jedną wiążą. Inaczej możeby się był powstrzymał od tak śmiesznego jak zarazem fałszywego twierdzenia, że *Czas* skoro pisze o proletaryacie inteligencyi, stawia programat: precz z inteligencyą! Wiedziałby, żeśmy mówili także o proletaryacie szlacheckim, ludowym, a zatem według jego interpretacyi programat *Czasu* brzmiałby także: precz z szlachtą! precz z ludem!

Zaiste! już tutaj gniewać się nawet trudno, tylko śmiać się i ubolewać do czego zniża się polemika. Gdy nie można uderzyć w pierś przeciwnika, trzeba pod nogi go chwycić, skoro loika i prawda broni nie dostarczą — trzeba sofizmatem i insynuacyą walczyć. Znana to taktyka, za którą poszedł i p. S. B.

Czas więc postawił programat: precz z inteligencyą! bo ubolewał, że inteligencya nieodpowiednie zajmuje stanowisko, że tam nawet pojawia się upadek, zkąd winno płynąć źródło bogactwa narodowego; że mnoży się niedouctwo i szeregi ludzi wykolejonych i oderwanych od zawodu swego. *Czas* więc powstaje przeciw inteligencyi, bo wzywa wszystkich do pracy, bo wzywa kraj, aby zaradził mnożącemu się proletaryatowi inteligencyi zatrudniając nim Radę szkolną, aby ułatwiła środki w systemie egzaminów, aby zużytecznić do jakiegoś zawodu tych, co studyów dokończyć nie mogli. *Czas* więc mówi: precz z inteligencyą! bo sam jeden w kraju podnosi głos skargi na upadek materyalny ludzi z wyższem wykształceniem, a równocześnie na brak uzdolnionych pracowników.

W taki sam sposób *Czas* występuje z niepohamowaną zaciętością przeciw emigracyi podług p. S. B., doradza aby emigracyą wypędzić lub wymorzyć głodem; bo *Czas* jeden znów w kraju nieogranicza się na filantropijnych środkach lub frazesach o męczeństwie za ojczyznę, ale wskazuje krajowi, że ma obowiązek dostarczania jej pracy. P. S. B. pisze: „autor artykułu nie myśli o tem, aby kraj dostarczył emigracyi środków do pracy". A myśmy napisali w tymże samym artykule: „wygnaniec jak i więzień ma prawo do współczucia współbraci i pomocy w podaniu sobie sposobu do pracy".

Niech więc zechce p. S. B. z zimną, jeżeli może rozwagą, odczytać artykuł a pewnie go tak zbrodniczym nie znajdzie. Rozdrażnienie z jakiem napisał swoją odpowiedź musiało z czego innego pochodzić, czego autor niechciał przytoczyć. Nie sądzimy bowiem, aby p. S. B. niechciał się zgodzić na zasadę, wypowiedzianą przez nas „że wszyscy stanąć winni w jednym rzędzie i praca być jedną drogą dla wszystkich". Czyliżby w tej zasadzie upatrywał tę zaciętość przeciw emigracyi o jaką nas oskarża? Wreszcie dodać musimy szczere podziękowanie za poprawki zecera i powinszować zdolności do prowadzenia korrekty, jakich dał nam dowód p. S. B. w swej odpowiedzi, rzadkie to i szacowne zdolności w zawodzie publicystycznym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 stycznia

♯ Wszystkie dzienniki tutejsze zastanawiają się dziś nad wiadomościami, jakie wam przed kilkoma dniami przesłałem o losie rezolucyi galicyjskiej. Oczywiście żaden z dzienników źródła nie przytacza, jak to tutaj jest zwyczajem, co nam atoli jest obojętnem, gdyż zważamy tylko na to, co dzienniki piszą o postępowaniu ministerstwa. Ponieważ o niezawisłości dziennikarskiej dawno już tutaj mowy nie ma, przeto dziwić się nie można, że większa część prasy ministerstwu słuszność oddaje. Pomimo więc, że statut krajowy w § 19 przyznaje sejmom prawo roztrząsania konstytucyi, pomimo tego, że wszystkie uchwały sejmowe rządowi wręczone być muszą, a tylko ten wyłącznie, podług ustaw dzisiejszych, może pośredniczyć między sejmem a radą państwa, pomimo, że rząd zawsze przestrzegaćby zdołał stanowisko swoje, jakieby uważał za odpowiednie— pomimo tego wszystkiego dzienniki zgadzają się na postanowienie ministerstwa. Tyle tendencyj, co we Wiedniu, gdzieindziej znaleść trudno. Ministrowie, deputowani i dziennikarze otaczają się wałem formalności, aby tylko uwolnić się od konstytucyjnego rozbioru sprawy, a przytem brakuje im na odwadze stanowczo wystąpić przeciw niezadowolonym narodowościom, ponieważ w poczuciu własnej słabości unikają walki, i z tąd to pochodzi, że wolą się chwytać lada jakich pozorów. W każdym razie burza, jaką doniesienie moje wywołało, przekonać was mogła, że byłem dobrze poinformowany, bo dzienniki tutejsze zwykły się dowiadywać, ile w tej lub owej wiadomości jest prawdy. Już dziś wielka część dzienników zajęła stanowisko negatywne także i pod względem merytorycznym. To za nadto, to federalizm, to zniewaga parlamentaryzmu! — tak wołają usłużne organa ministerstwa. Z wywodami takiemi walczyć niepodobna, zwłaszcza, że dzienniki rzeczone piszą tylko z nakazu.

Wobec niechęci, na jaką napotykają uprawnione żądania kraju naszego, deputowani polscy wielką zapewne rozwijać będą energią. Jak dziś rzeczy stoją przewidzieć można, że projektowaną interpelacyą do ministerstwa nie wiele się da wskórać. Pozostaje więc tylko deputowanym naszym przedłożyć rezolucyę jako wnioski ze swej strony i popierać takowe w należyty sposób.

Paryż 2 stycznia.

δ. Wyszedł wczoraj rano po raz pierwszy, w miejsce Monitora, *Dziennik urzędowy Cesarstwa francuskiego*, jako dziennik poranny. Mały *Dziennik urzędowy* będzie wychodził wieczorem. Dawny *Monitor*, własność Pankuka, stanie się dziennikiem prywatnym i zapewne opozycyjnym.

Obchód noworoczny odbył się według dawnego zwyczaju. Wszyscy dostojnicy udali się w mundurach i ozdobnych karetach do Tuilleryów. Ta tylko daje się dostrzedz różnica, że ludność paryska spoglądała z mniejszem podziwem na urzędowe wielkości. Wyobrażenia się zmieniają. Cesarz nie miał mowy; powiedział tylko kilka słów do każdego grona. Tak przemówił i do koła dyplomatycznego, któremu zapowiedział pokój i zebranie konferencyi. Posłowi Olozadze wynurzył życzenie, aby Hiszpania była szczęśliwą. Prezesowi Izby wyraził ufność do deputowanych i wiarę w wolność konstytucyjną.

Konferencya zbierze się podobno 9go stycznia, toczą się układy o program jej, skoro *J. de St. Petersbourg* napomyka o potrzebie cofnięcia *ultimatum* przez Turcyę. Turcya i mocarstwa, które z nią trzymają, nigdy na to nie przystaną. Sprawa wschodnia jest uważana za zarzewie. Książę Napoleon, który był zawsze za podniesieniem tej sprawy, ma udać się do Nicei, gdzie się spotka z królewiczem pruskim.

Nie wiadomo, jak Hiszpania wydostanie się z anarchii, w której jest pogrążona. Republikanie hiszpańscy używają zręcznie złych stron każdego kandydata do tronu, aby go zohydzić i podnieść moralnie rzeczpospolitę. Jen. Prim zamierza, jak oni głoszą, zamach stanu na rzecz ks. Montpensiera, ale do tego potrzeba armii karnej. Gdyby jednak tego dokonał, można być pewnym, że Francya roznieci wojnę domową. Cesarz godzi Don Carlosa z Izabellą i skłonił ich już do spotkania się z sobą. Może z tego wyjść tak zwana *fuzia* i restauracya domu burbońskiego.

Na onegdajszem przyjęciu u Arcybiskupa paryskiego mówiono o nieudaniu się układów między Papieżem a Rosyą.

P. Gałęzowski widział się zmuszonym objaśnić sprawę zmniejszenia zasiłków dawanych szkole Batignolskiej. Rząd odjął zasiłek nadzwyczajny, ale zostawił zwyczajny.

Nowin jest mało. Zajęcia noworoczne główne trzymają miejsce. Jenerał Leboeuf zastąpi jen. Goyona w wielkiej komendzie, której kwatera główna w Tuluzie.

Dziś przybędzie do Paryża poselstwo chińskie.

Petersburg 1 stycznia.

Pod groźbą wojny rozpoczynający się rok nowy, może być bardzo, że przejdzie zupełnie spokojnie. Swiat dzisiejszy ma pewien wstręt do oręża, i dla tego woli wszelkie kwestye rozwiązywać na wpół. Każdy żyje na dziś, mało dbając o przyszłość. Polityka zeszła do zręcznego wyślizgiwania się z pomiędzy grożących burz. Od czasu jednak do czasu grzmiące artykuły dzienników są przeznaczone do podniecania wojennego zapału. Zupełnie tak samo dzieje się i w Rosyi. Nie rzadko spotykamy w tutejszej prasie wołania o potrzebę wmięszania się orężnego w spór grecko-turecki, dla podtrzymania sławy oręża rosyjskiego; nie ma jednakże prawdziwej chęci prowadzenia wojny. Może częścią wpływa na to przekonanie o niedostatecznem przygotowaniu; ale więcej jeszcze zapewne przyczyniają się do tej niechęci dla wojowniczych zamysłów porozpoczynane prace ekonomiczne. Różne przedsięwzięcia, szczególniej budowy kolei żelaznych, zwracają na się wielką uwagę kapitalistów, a z drugiej strony głód gnębiący ludność ubogą zaniepokaja rząd. Niedokończona sprawa włościańska wymaga także bacznego oka, a finanse nadwerężone nakazują umiarkowanie. Nie brak zapewne żywiołu ufającego w potęgę rosyjską, któryby szybkim zwrotem pragnął zatrwożyć świat, a tem samem losy państwa powierzyć wątpliwym kolejom wojny; ale niepewność skutku, wątpię, aby dozwoliła tym ludziom zyskać przewagę. Rosya prowadzi wciąż politykę zaborczą, ale odznacza się co do tego zmysłem praktycznym, przygotowuje wypadki bardzo zwolna, dla tego też jej napady są zwykle uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dzisiejsza jej działalność na Wschodzie ogranicza się do pozyskiwania przyjaciół. Umie też korzystać z każdej sposobności. Nowa też ustawa narodowościowa w Węgrzech ożywiła tu nadzieje, iż można będzie począć intrygować w tamtych stronach „dla podniesienia życia rosyjskiego." W tym celu niesie jej silną pomoc towarzystwo słowiańskie. Zamierzają zatem na granicy Galicyi i Węgier założyć gimnazyum z rosyjskim duchem i za rosyjskie pieniądze. Prześlę wkrótce sprawozdanie z działalności Towarzystwa sławianofilów moskiewskich, z którego obaczyć będzie można, że austryaccy Rusini, mianujący się tu Rosyanami, są pieniężnie popierani przez towarzystwo p. Pogodina, to zaś ostatnie bierze wsparcia od rządu przez ministra oświaty hr. Tołstoja. Takaż sama propaganda odbywa się w Turcyi. Oto jedna próbka wreszcie dość znanego postępowania Rosyi.

Wydanym został „*Pamiętnik starożytności zachodnich gubernij*" staraniem Okręgu naukowego wileńskiego. Pierwszy tom, który się pojawił, ma dać dowody rosyjskości Wołynia. Dzieło to przesłał kurator Okręgu naukowego wileńskiego Batiuszkow w podarunku księciu serbskiemu, oraz metropolicie w Belgradzie. Odpowiedź księcia brzmi: „Przesłany mi egzemplarz *Pamiętników rosyjskich starożytności na Wołyniu* otrzymałem. Poświęciwszy się wyjaśnieniu rosyjskiego życia w zachodnio-rosyjskim kraju tak pod względem filologicznym, jak archeologicznym i historycznym, wybraliście najpraktyczniejszą drogę do przedstawienia w rzeczywistem świetle tego dotychczas sporuego pytania (?!). Tem oddaliście wielką usługę waszej ojczyznie i etnograficznej nauce słowiańszczyzny. Winszuję wam waszych postępów i serdecznie dziękuję za przesłane mi pozdrowienie. Bądźcie przekonani o szczególniejszym moim szacunku."

Belgrad 11 listopada 1868 r.

Milan Obrenowicz ks. serbski.

Biedne dziecko nie wie nawet, jakby łatwo przyszło moskiewskim historykom dowieść rosyjskości posiadanej przez niego dzierżawy! List metropolity Michała pisany jest już w języku rosyjskim, i dla tego może mówi się w nim „o polskiem kłamstwie", i przesyła błogosławieństwo za dowody, iż „te kraje są rosyjskie a nie polskie." Ton tego listu jest tak uniżony jakby metropolita korzył się przed potęgą pana Batiuszkowa. Jeżeli dziś już głowy duchowieństwa wschodniego są tak oddane Rosyi, to mający się zebrać Sobór kościoła wschodniego może ich jeszcze bardziej rzucić w objęcia Moskwy. Bezsprzecznie droga zyskiwania sobie sojuszników pieniędzmi i fałszem jest drogą legalną — ale bo też nie wszystko jest uczciwem, czego nie można prawem dosięgnąć. Są jednakże sposoby równie legalne walczenia przeciw fałszowi, a wspólna praca ludzi dobrej woli mogłaby wszędzie zyskać gromadę zwolenników. Nie tak może potężnemi środkami materyalnemi rozporządzając, ale działając w uczciwej myśli, możnaby w każdym słowiańskim kraju znaleźć poparcie ludzi miłujących ojczyznę i niepodległość. Wszak jeszcze niedawno Europa wierzyć nie chciała w grożące od Rosyi niebezpieczeństwo, a jednak dzisiaj najbardziej zatwardziali Anglicy zaczynają się niepokoić. Trwoga zdaje się pochodzić z powodu odkrycia przejścia przez Himalaje. Dotychczas mniemano, że Rosya może się dostać do Indyj tylko po podbiciu Buchary i Afganistanu: aliści pierwsze prawie uskutecznione, gdyż emir Buchary może już być uważany za rosyjskiego wazala. W Anglii sądzono jednak, że pierwszy, kto przedsięweźmie zdobycz Afganistanu, popełni strategiczną pomyłkę, ponieważ wojska jego przepadną w piaskach jak niegdyś angielskie, a ludność zawezwie pomocy sąsiada i odda się mu na usługi. Dla tego spokojnie przyglądano się rosyjskim zaborom, ponieważ mniemano, że Afganistan jest tarczą angielsko-indyjskich posiadłości; starano się tylko o pozyskanie tego kraju jako sprzymierzeńca. Tymczasem twierdzą teraz, że góry himalajskie są możebne do przebycia, i że Rosyanie mogą się zjawić od północy przez Kaszmir. Droga ta nie tylko ma być już znaną Rosyanom, ale pogłoski chodzą, że rząd rosyjski czyni zabiegi o zabranie pewnego punktu górującego nad oznaczonem przejściem celem zbudowania tam fortecy. Takim sposobem posiadłości angielskie są już obecnie zagrożone bliskością Rosyi i muszą być przygotowane do odporu z obu stron: tak od Afganistanu jak od północy. Przed ustąpieniem jeszcze gabinetu d'Izraelego gubernator Indyj radził zwołać konferencyę dla rozpatrzenia z Rosyą spraw azyatyckich. Niewiadomo zupełnie, jak się odniosą do tej sprawy nowi członkowie gabinetu. Jeżeli jednak pragną utrzymać pokój, to pozyskanie jego mogłoby dziś być łatwiejsze, gdyż Moskale, zajęci jeszcze utrzymywaniem porządku w nowo zdobytych krajach, skłonniejsiby być mogli do ustępstw.

Na jednym z ostatnich zebrań Rady państwa, rozpatrywano projekta budowy koniecznych strategicznych linij kolei żelaznych. Dla osłony granic od strony Austryi zgodzono się na potrzebę połączenia Moskwy z Brześciem litewskim przez Smoleńsk, oraz Brześcia z Żytomierzem. Dla zasłonięcia Litwy mają być połączone koleją twierdze Dynaburg, Bobrujsk i Kijów. Do morza Baltyckiego pójdzie kolej z Wilna do Libawy, której dalsze przedłużenie może nastąpi aż do Mińska, gdzie się ma zetknąć z koleją brzesko-moskiewską. Inna linija ma prowadzić z Moskwy do Sebastopola przez Mikołajów. Z tego już można widzieć, iż Rosya do wojny potrzebuje przygotowania; nic też dziwnego jeśli myśl konferencyi w sprawie grecko-tureckiej od niej wyszła. Czy jednak lepiejby było, aby wystawieni na jej intrygi sąsiedzi dziś już chcieli korzystać z jej nieprzygotowania, to to pytanie lepiej od nas rozumieć powinni mężowie stanu kierujący polityką.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokółów 49 posiedzenia Rady szkolnej krajowej, z d. 2 stycznia.

1. W Zadarowie istnieje trywialna szkoła ludowa, którą właścicielka tychże dóbr pani Józefa Starzyńska własnym kosztem w r. 1865 ufundowała, wyznaczywszy 300 złr. pensyi rocznej nauczycielowi, budynek na szkołę i 3 sągi drzewa na opał. Gdy rzeczona właścicielka budynek ten wraz z przyległym ogrodem gminie na wieczne czasy ofiarowała; gdy nadto zaopatruje biedne dzieci w książki i odzież, uchwaliła Rada wyrazić pani Starzyńskiej za tak gorliwe i niezwykłe opiekowanie się oświatą ludową osobnem pismem uznanie.

2. Na przedstawienie Rady gminnej miasta Kołomyi, Rada szkolna mianuje p. Grzegorza Kulczyckiego nauczycielem dyrygującym, nauczycieli: pp. Mikołaja Dwernickiego, Michała Charężego, posuwa każdego o jeden stopień w wyższą płacę i mianuje dotychczasowego suplenta, Jana Stetkiewicza, rzeczywistym nauczycielem z płacą roczną 210 złr. przy tamtejszej szkole głównej.

3. Rada uchwaliła przenieść p. Maziarskiego, suplenta przeznaczonego dla gimn. w Bochni, do gimn. Tarnowskiego.

4. Rada stabilizuje p. Stogera na jego posadzie w Sączu, nadając mu tytuł profesora.

5. Rada uchwaliła wyrazić uznanie gminie miasta Sambora za pomnożenie liczby nauczycielek w miejscowej szkole panieńskiej i podniesienie płac tychże, jako za czyn, który świadczy o gorliwości gminy dla celów oświaty.

6. Równocześnie uchwala Rada uznanie dla dyrygującego panieńską szkołą w Samborze, ks. Kulisza, za gorliwe zajmowanie się szkołą i udzielanie z niemałym pożytkiem wielu przedmiotów nadobowiązkowych.

Wiceprezes galicyjskiéj krajowéj dyrekcyi skarbowéj Karol **Eminger** na własne żądanie przeniesiony został w stan spoczynku; N. Pan polecił mu wyrazić pochwalne uznanie za jego gorliwe i znakomite usługi w ciągu długoletniéj służby.

Wiedeń 6 stycznia. *Gazeta Wiedeńska* z d. 5 stycznia ogłasza dwie ustawy, które uzyskały sankcyą N. Pana, tj. ustawę o usiłowaniach pojednawczych przed sądowemi rozwodami małżeńskiemi, tudzież ustawę względem związków małżeńskich między wyznawiami rozmaitych konfesyj chrześciańskich.

— Wychodzący w Wiedniu dziennik *Volksfreund* skonfiskowany został za ogłoszenie listu Papieża

do redaktora jednego z tyrolskich dzienników kościelnych; inne dzienniki umieściły ten list z uwagami potępiającemi osnowę jego i uszły konfiskaty.

— Według doniesienia *Wanderera* jest zamierzonym nowy terytoryalny podział monarchii. Chodzić tu ma nie o mniej, jak tylko o utworzenie a raczej odbudowanie dawnego królestwa Iliryjskiego. Karyntya, Kraina, Istrya, Tryest, Gorycya i Gradyska mają być połączone w jedną grupę; a kto wie czy i Dalmacya do tej grupy nie zostałaby przyłączoną, gdyby spór między Węgrami a Przedlitawią na stronę tej ostatniej się rozstrzygnął. Wiadomem jest, że mieszkańcy terytoryum tryestskiego w tym duchu zanieśli do rządu niedawno prośbę. Dzienniki wiedeńskie z niedowierzaniem przyjmują tę pogłoskę; mybyśmy pragnęli jej urzeczywistnienia, gdyż łączenie się w większe grupy krajów po tej stronie Litawy leżących musiałoby spotęgować siłę autonomiczną naprzeciw centralistycznym dążnościom.

— Śledztwo przeciw byłemu księciu Karadziordziewiczowi jest już prawie ukończone; sędzia śledczy Szarvazy przedłożyć ma niebawem sądowi sprawozdanie. W przyszłym tygodniu ma nastąpić przesłuchanie świadków.

— W okolicach Felegyhaza żołnierze stoczyli bój z rozbójnikami, 23 rozbójników zostało wziętych w niewolę a jeden żołnierz ciężko ranny.

— W Peszcie w miejsce niedawno rozwiązanego klubu demokratów zawiązał się świeżo klub ludowy pod przewodnictwem Vidatsa. Klub ludowy przesłał najpierw telegram z powinszowaniem Kossuthowi.

— Biskup w Zengg w Kroacyi Ozegowicz zapadł na ciężką słabość, zgon jego lada chwila jest oczekiwany.

Grecya.

Dzienniki ateńskie z d. 26 grudnia zamieszczają następujący dokument.

Odezwa rządu do ludu

Rada ministrów do ludu greckiego.

Współobywatele! Okoliczności obecne ojczyzny są wam już znane. Rząd J. K. Mości, opierając się na reprezentantach narodu, zajmuje się gorliwie wynalezieniem potrzebnych środków dla utrzymania praw ojczyzny i honoru narodowego i zupełnie się przekonał, że postępując jak dotąd odpowiednio duchowi, jaki naród objawił, utrzyma godnie prawa ojczyzny i odpowie w zupełności oczekiwaniu narodu.

Ministrowie odpowiedni zamianowali wszędzie komitety, aby wywołać z waszéj strony także środki materyalne tak niezbędne w każdéj akcyi.

Współobywatele! Patryotyzm odznaczający zawsze Greków, jest najsilniejszą podstawą środków rządowych. Dla tego rząd odzywa się do was z całem zaufaniem, przekonany, że we wszystkiem będzie miał wasze poparcie.

Ateny 24 grudnia 1868.

(Podp.) *Bulgaris* prezes; P. *Delyannis*; M. K. *Canaris*; S. *Antonopulo*; A. *Mauromicheli*; J. *Balassopulo*; S. *Milios.*

Odezwa ta przyjętą była według doniesień dzienników z nieopisanym zapałem w Atenach i na prowincyi, gdzie wszyscy pragną wojny i szemrać zaczynają na powolność dyplomacyi.

— *Ajencya Reutera* udziela dziennikom angielskim następującą wiadomość:

Ateny 24 grudnia.

Admirał turecki blokujący ciągle port w Syra 9 okrętami wojennemi, z których jeden pancerny, z powodu oporu rządu greckiego, streścił w końcu wszystkie swoje żądania w jednem, to jest „aby był sądzony okręt „Enosis“ lub „Union“ przez trybunały, za to, że ostrzeliwały okręt admiralski, twierdząc, że podobny akt, jest aktem korsarstwa.“ Odmowa rządu zadośćuczynienia ostatniemu temu żądaniu, skłoniła admirała do przesłania listu dowódzcy francuskiego parowca wojennego „Forbin“ stojącego w tym samym porcie, w którym donosi dowódzcy francuskiemu o rozstrzygnięciu téj sprawy. Mówią, że list zawarty jest w tych słowach: „Żądając w ciągu ostatniego tygodnia zadośćuczynienia za akt korsarstwa, dokonany przeciw mnie przez parowiec korsarski „Enosis“ i niemogąc otrzymać odpowiedzi, zdaję na pana jako wyższego oficera jednego z mocarstw opiekuńczych Grecyi, staranie załatwienia téj sprawy stosownie do ustaw morskich“.

List ten wręczony został wczoraj dowódzcy francuskiemu i nadszedł dziś do Aten. Niewiadomo czy admirał prowadzić będzie daléj blokadę Syry, lub czy opuści wody greckie, lecz niektórzy przypuszczają, że ostatnie instrukcye, jakie otrzymał z Konstantynopola, skłonią go do umiarkowania. Przypuszczenie to nie jest bez podstawy, gdyż wczoraj wieczór nadeszło tu doniesienie z Paryża przesłane posłowi francuskiemu w Atenach barona Baude z podpisem p. Lavalette, w tych słowach: „Otrzymasz pan wkrótce obszerniejsze instrukcye odnoszące się do kwestyi turecko-greckiéj. Tymczasem namawiaj rząd, w własnym jego interesie, aby sprawie nie nadawał zbytniego nacisku.“ Wszystko tu ma pozór wojenny, równie lud jak rząd domagają się wojny.

Wojsko złożone z piechoty, jazdy i artyleryi, wysłane zostało na granicę. Wydano także rozkazy zakupienia dwóch okrętów pancernych zbudowanych w Bordeau na rachunek rządu chilejskiego, i mówią, że pancernik duński, zakupiony przez rząd, przybędzie tu niebawem. Prócz okrętów tureckich, dwa inne stoją w porcie w Syra: „Forbin“ z marynarki francuskiej i okręt austryacki. Obiega tu pogłoska, że Porta postanowiła użyć środków przymusowych względem Grecyi za poradą Francyi i Austryi.

P. Moulac, admirał francuski jest w Pireju i pancernik angielski stoi tam również od kiku dni.

Wiadomości z Kandyi sięgają do 21 grudnia. Wojska tureckie ubiegły oddział z trzydziestu powstańców i odprowadziły go do Ratymno. Znajdował się między niemi ksiądz grecki, który gorzej był traktowany niż inni więźniowie, a krzyż będący nad chorągwią został przez Turków, zerwany. W innej stronie wyspy stoczyła się walka między powstańcami i Turkami; donoszę, że pierwsi zwyciężyli.

Petropulaki na czele tysiąca ludzi przebiega wyspę.

W odpowiedzi na wotum podziękowania przesłane przez amerykańską Izbę reprezentantów za okazaną przez nią sympatyę dla Kreteńczyków, rząd otrzymał list od Stanów Zjednoczonych, w którym wyrażone są szczere życzenia dla tryumfu narodowości greckiej. Nota ta oświadcza, że traktaty nie mogą nigdy łączyć dwu krajów rozdzielonych uczuciami.

Duch publiczny silnie tu jest przeciwny Francyi i Austryi, bardziej on się skłania ku Anglii i Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 stycznia. Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w dniu 5 stycznia 1869 r. posiedzenie doroczne. Po zagajeniu Prezesa Tow. Dra Madurowicza, sekretarz stały Dr Sciborowski odczytał sprawozdanie ogólne, wykazujące główne czynności Towarzystwa: Komisye z łona tegoż wybierane, liczbę członków, wspomnienie zmarłych i listę now wybranych, wreszcie wymienił tytuły dzieł Towarzystwu w darze nadesłanych. W końcu sekretarz doroczny Dr Cassina zdał sprawę z prac naukowych, któremi się Towarzystwo zajmowało.

Towarzystwo lekarskie obecnie liczy 89 członków (6 czł. honorowych, 37 czł. czynnych, 5 czł. przybranych a 41 korespondentów). W ciągu roku odbyło 21 posiedzeń. Z grona Towarzystwa w ciągu r. 1868 trzech zakończyło życie, a mianowicie: Dr Ignacy Kraus radzca lekarski, fizyk obwodu krakowskiego, dyrektor szpitali krakowskich; Dr Stanisław Dembosz, fizyk z Chrzanowie; i Józef Trzciński lekarz miejski w Lubaczowie.

Wybory urzędników Towarzystwaa na rok bieżący odbędą się w przyszły wtorek d. 12 stycznia.

— Wczoraj odbył się w redutowéj sali gmachu teatralnego pierwszy w tym karnawale bal maskowy.

— Na wczorajszem Zebraniu ogólnem członków Dawnéj resursy krakowskiéj w „Krzysztoforach“ wybrani zostali gospodarzami na rok 1869:

J. Excell. Kazimierz hr. Starzeński, Feliks hr. Mycielski, Juliusz Dembiński, Franciszek Trzecieski, jenerał bar. Piret de Bihain, Stanisław Koźmian, Zdzisław Marchwicki.

Kontrolorami zaś:

Władysław hr. Morsztyn, Franciszek Rzewuski, Dr Ignacy Woźniakowski.

— Wydawnictwo „Czytelni ludowéj“ w Krakowie ukończyło druk i rozesłało prenumeratom 3cią książeczkę „Pogadanek księdza proboszcza pod lipami“ przez J. K. Gregorowicza (z 5ma obrazkami) obejmującą oddziały, p. t.: 1) Obieżyświat i Marcin Wassak. — 2) Dwór i biały gołąbek. — 3) Złota książeczka. — 4) Przednowek. — 5) Gospodarstwo Jana Gozdziaka w Marusinach.— Jest to piąta książeczka z rzędu, a szósta, która w tych dniach wyjdzie z druku, zamknie seryę pierwszego półrocza. Dalsze książeczki już są w druku.

— Donieśliśmy o przekładzie komedyi Dumasa syna „Le Demi-monde“ przez hr. Aleks. Przezdzieckiego; zapytaliśmy, jak też tłumacz przełożył tytuł. Otóż tłumacz pisze z tego powodu do *Kuryera Warszawskiego*, nie mogąc pisać do *Czasu*, że trzymając się definicyi nazwy stworzonéj przez Dumasa, jak tenże ją oznaczył w samejże komedyi, dał przekładowi napis „Półświatek“, jak się mówi Półbożek, Półgłówek, Półmędrek, Półpanek. Szczególniéj półpanek udający wielkiego pana, odpowiada nazwie Półświatek, który udaje wielki świat.

— Na wniosek p Ignacego Skrzyńskiego kuratora fundacyi stypendyjnéj Dydyńskiego, nadało Namiestnictwo, począwszy od roku szkolnego 1868/9, dwa opróżnione stypendya z tejże fundacyi w rocznéj kwocie 300 złr. w. a., mianowicie jedno Janowi Dydyńskiemu uczniowi 2éj klasy gimnazyum Rzeszowskiego, drugie zaś Juliuszowi Urbańskiemu, uczniowi 4éj klasy głównéj szkoły w Jaśle.

— **Lwów** 6 stycznia.

(z) Nakładem U. Wilda wyszedł czwarty tom „Szkiców historycznych“ Karola Szajnochy, i zawiera zebrane pośmiertnie następujące artykuły: Domna Rozanda, Hieronim i Elżbieta Radziejowscy. Jak Ruś polszczała, krytyczny rozbiór dzieła: „Bohdan, Chmielnicki przez Mikołaja Kostomarowa;“ starożytna Sfinga z napisem słowiańskim. Obyczaje pierwotnych Słowian. Dzieło to obejmuje około dwudziestu arkuszów druku. Oprócz tego zamierza Wild wydać „Szkice literackie“ śp. Szajnochy, w którym to zbiorze mają być zgromadzone artykuły treści literackiéj i krytycznéj Szajnochy porozrzucane po różnych pismach czasowych.

Wyszedł też ostatni zeszyt ostatniego tomu „Historyi cywilizacyi w Anglii H. T. Bucklego“ z przedmową tłómacza zawierającą „wiadomość o życiu i pismach Henryka Tomasza Bucklego.“ Z zeszytem niniejszym ukończone zostało wydawnictwo w przekładzie polskim tego dzieła, które ściągnęło na siebie powszechną uwagę we wszystkich literaturach zagranicznych.

Nakładem Wilda wyszła także: „Dyetetyka dzieci oparta na wskazówkach przyrody. Przewodnik w zdrowem pielęgnowaniu dzieci od przyjścia na świat aż do dojrzenia, skreślony przez przyjaciela dzieci lekarza.“ Autor, opierając się na długoletniem doświadczeniu lekarskiem, nie poprzestaje na podawaniu przepisów pielęgnowania zdrowia dzieci, ale wskazuje przyczyny i powody postępowania, które doradza, objaśnia ważniejsze czynności organizmu dziecęcego i skutki wrażeń szkodliwych porównie jak i wpływów pomyślnie na zdrowie działających, starając się tym sposobem utrwalić i wskazać zasady pierwotnego wychowania dzieci, według których każda matka czy piastunka świadomie i skutecznie nad zdrowiem i wychowaniem dziecięcia czuwać może. Wszędzie też zwraca autor uwagę na właściwości naszych zwyczajów, obyczajów i naszego podniebia; co też stanowi jedną z głównych zalet téj książki, i praktyczną nadaje jéj wartość.

Wild wydał z Nowym Rokiem kalendarz pod tytułem „Pielgrzym,“ odznaczający się wartością swéj treści literackiéj pomiędzy kanlendarzami tutejszemi. Jest to już drugi rocznik tego kalendarza i zawiera w części literackiéj artykuły statystyczne i historyczne Karola Widmana, Tatomira, Chylińskiego i innych.

Łucyan Tatomir wydał nakładem Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych „Geografię i statystykę dawnéj Polski.“

Nakładem księgarni Sajfarta i Czajkowskiego wyszła „Nauka stenografii polskiéj przez Felicyana Jackowskiego.“ Część pierwsza, historyczno-krytyczna, obejmująca str. 117, zawiera „Pogląd historyczno-krytyczny na znaczenie, powstanie i rozwój stenografii i jéj literatury. Część druga, teoretyczno-praktyczna str. 88, obejmuje naukę stenografii wedle systemu Gabelsbergera zastosowanego do stenografii polskiéj, wraz z porównawczemi wskazówkami co do innych sposobów zastosowywania tegoż systemu do języka polskiego. W końcu dzieła dodanych jest 86 tablic litografowanych przedstawiających wzory pisma stenograficznego według prawideł wyłuszczonych w książce.

Nakładem tejże księgarni wyszła broszura, „Kościół farny w Żółkwi, jego dzieje i pomniki“ jako objaśnienie do wydanego przez Szajnocha fotografowanego „Album Żółkiewskiego.“ Broszura ta zawiera przedmowę wydawcy objaśniającą cel i przeznaczenie broszury, (z której rozprzedaży czysty dochód ma być użyty na restauracyą pomników w kościele OO. Dominikanów we Lwowie) opis kościoła farnego w Żółkwi wraz z przytoczeniem wszystkich napisów, na pomnikach w tym kościele się znajdujących, tudzież list śp. Karola Szajnochy, pisany do Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, jako prezesa komitetu restauracyi pomników żółkiewskich, wyświecający szczegóły dotyczące grobowca królewiczów Jakóba i Konstantyna Sobieskich.

— Wicher 29go grudnia zerwał dach blaszany z całego niemal kościoła Kamedułów na Bielanach pod Warszawą, i czwartą część drzew lasu bielańskiego połamał.

— Dnia 4 stycznia pochmurno i mglisto, od północy ciągły deszcz. Termometr doszedł do + 3°.0, od + 0°.6 R. Barometr idzie w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 5 stycznia był 332‴.26, termometru + 2°.6 R. Wiatr zachodni cichy.

— Dnia 5go i 6go stycznia pochmurno. Termometr dnia 5 doszedł do + 3°.5 od 0°.0, dnia 6go do + 3°.1 od — 0°.2 R. Barometr szedł ciągle w górę; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 7 stycznia była 333‴.01, termometru + 1°.0 3. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 8 stycznia, Maksyma biskupa i Sgo Seweryna opata.

TEATR. We wtorek grano po drugi raz „Samolubów“, komedyę pp. Sardou i E. Labiche. P. Rapacki rolę wujaszka samoluba a zakochanego grał z taką konsekwentnością i najdelikatniejszem wycieniowaniem wszystkich szczegółów swojego charakteru, a tak w granicach prawdy, iż największą zaletą gry jego możnaby nazwać to, że ani razu nie dał się wyciągnąć na ponętną dla artysty niestojącego jeszcze u szczytu, a zwykle oklaskami przez wielką publikę witaną „szarżę“. Żaden tam by najdrobniejszy rys nie wyskakiwał i nie bił w oczy, w żadnym szczególe artysta nie rozmiłował się zbytecznie, w żadnej sytuacyi nie popisywał się, nie kładł w żadnej chwili nacisku ani głosem ani ruchem: za to też dał nam widzieć postać tak okrągle wykończoną, jaką powinna być w życiu, a rzadko bywa na deskach teatralnych. P. Nowakowski w roli Porcheraie grał to co się zowie dobrze grać, lecz rola jego była więcej konturowo narysowana niż wycieniowana. Dla tego każde — że tą drogą porównania pójdziemy dalej — dotknięcie ołówkiem dla uwydatnienia jakiego rysu tej roli biło w oczy i wprawiało widza nieobeznanego z mechanizmem sztuki w uniesienie i wywoływało huczny oklask. Rola p. Nowakowskiego jako szkic była doskonale narysowaną, rola p. Rapackiego była wykończonym portretem typu, który przedstawiał. P. Eker w roli lekarza tej samej co p. Nowakowski trzymał się metody. Inne postacie tej komedyi należące do drugiego i trzeciego planu pozostać musiały więcej w cieniu, i nie potrzebowały wystawać z tła ogólnego obrazu. Cała komedya pełna życia i ruchu może w zako czeniu swem nie dość obszernie umotywowanem robić każe wujaszkowi skok, chociaż skok naturalny, należy do ozdób naszego repertoaru.

Wylew wody w kopalniach Wielickich.

Kraków 7 stycznia. Czytelnicy dziennika naszego dziwili się zapewne, że w ostatnich dniach nie podawaliśmy sprawozdań o stanie rzeczy w Wieliczce; uważaliśmy to za zbyteczne, przekonawszy się przed dwoma tygodniami naocznie, że sytuacya w kopalniach w niczem się niezmieniła, i że wszelkie robią przygotowania, które kierownikom zdają się być potrzebnemi do opanowania żywiołu, lub przynajmniéj ujęcia go w karby.

Postanowiliśmy jednak od czasu do czasu, jak tego ważność wypadku wymaga, podawać wierne opisy postępu robót w salinach, czerpane z naocznych spostrzeżeń.

We wtorek współpracownik nasz, który już kilkakrotnie udawał się do Wieliczki, zwiedził znowu saliny; oto jego sprawozdanie:

Wiadomo, że po nieszczęśliwéj lubo z tak wielkiemi trudami połączonéj próbie zatamowania wody w chodniku za pomocą trzech murów, zaniechano przez niejaki czas wszelkich robót około opanowania groźnego żywiołu, a zaniechano głównie dla tego, ponieważ z jednéj strony wszelkie środki zaradcze okazały się bezskutecznemi, z drugiéj zaś gwałtowny przypływ wody, który lada dzień zagrażał zalewem szybu Franciszka Józefa i miejsca zkąd woda wybucha, uniemożebnił dalsze plany. Trzeba bowiem wiedzieć, że woda w pierwszym okresie wybuchu t. j. od 19go do 30 listopada wznosiła się w całym dolnym horyzoncie, dokąd ją sprowadzano, o 2 sążnie na dobę, w drugim zaś okresie t. j. od 1 do 12 grudnia tylko o 3 stopy na dobę, a od 13 grudnia do dziś dnia już tylko o 4 cale na dobę; zdaniem naszém nie pochodzi zjawisko to z téj przyczyny, jakoby źródło się wyczerpywało, lecz raczéj ztąd, że woda napotykając w samym chodniku na ogromne zapory, o których poniżéj, tém samém traci na swéj sile i ilości, a oprócz tego dostawszy się wzdłuż rynien do dolnego horyzontu, tamże w miarę wznoszenia coraz większe i szersze ma przestrzenie do zapełnienia; przypuszczamy bowiem, że ilość wody tryskającéj ze źródła do dziś dnia zmiany nie doznała.

Bądź co bądź sam fakt, że woda się na całej przestrzeni tak powoli wznosi, spowodował przełożonego kopalni p. radzcę wyższego Leo jeszcze na dniu 21 grudnia do zwrócenia uwagi, że należałoby korzystać z tego stanu rzeczy, i podjąć napowrót roboty koło zatamowania wody, na co ministerstwo skarbu, które kierownictwo całej tej sprawy wzięło w swe ręce, w drodze telegraficznej zezwoliło. Dnia 25 grudnia przybył do Wieliczki radzca ministeryalny baron Hingenau, jeden z najzdolniejszych i najgorliwszych urzędników, wysłany przez ministra skarbu Dra Brestla z poleceniem, aby pozostał na miejscu dopóki go nie odwołają.

Baron Hingenau, znający rozmaite kopalnie z własnego poglądu, objął więc od tygodnia naczelne kierownictwo robót celem zatamowania wody.

Nie przywłaszczając sobie, jako niefachowi, zdania co nowego planu, lubo już nie jedna uwaga nasza okazała się zupełnie słuszną, zamierzamy tylko objektywnie opisać spostrzeżenia nasze.

W dwóch kierunkach prowadzą się roboty wspomnione, tj. co do ustawiania pomp i dostania się do samego źródła. Radzca Hingenau słusznie bowiem wychodzi z tego stanowiska, że niezatamowanie źródła mogłoby w najlepszym wypadku narazić kopalnie na ciągłe pompowanie, a jak już nadmieniliśmy, wolne podnoszenie się wody umożebnia roboty w chodniku.

Co się przedewszystkiem tyczy pomp, obecnie już dwie małe dobywają trzecią część wody przybywającej, za dwa tygodnie ma stanąć trzecia, a za sześć tygodni czwarta pompa o sile 250 koni; jeżeli wszystkie te pompy rzeczywiście staną, a przypływ wody się nie powiększy, natenczas zdołają one najmniej podwójną ilość wody przypływającej dobywać. W tem miejscu wspomnimy, że nieustające dnie słotne są obecnie wielką przeszkodą w murowaniu fundamentów pod machiny parowe.

Zanim opiszemy to, co w samym chodniku „Kloski“ się dzieje, nadmienić nam wypada, że radca baron Hingenau podjął plan, któryśmy od początku w dzienniku naszym gorąco popierali t. j. przekopania się z chodnika położonego niemal prostopadle nad źródłem aż do tegoż. Odległość z jednego chodnika do drugiego wynosi 35 sążni wysokości, a nadto jeszcze kilka sążni wpoprzek, radca Hingenau nakazał więc rozpocząć kopanie od razu wpoprzek tak, że łączną odległość do źródła można liczyć na 40 sążni. Nad przekopaniem pokładów w tem miejscu pracuje już od kilku dni 9ciu robotników dziennie tj. po trzech, którzy się co 8 godzin odmieniają, ponieważ więcej jak trzech ludzi w tem miejscu zmieścić się nie może. Robota ta potrwa kilka miesięcy; pokazuje się więc, że ubiegły miesiąc stracono na bezczynności w tym względzie, a błąd ten skłania nas do zrobienia dalszej uwagi, że niebyłoby od rzeczy podwoić liczbę robotników i zmniejszyć ilość godzin, przypadającą na każdego z zatrudnionych przy kopaniu górników, bo na tem tylko ochoczość do roboty, a zatem i szybki jej postęp zyskać mogą; uwzględnić nadto trzeba, że im głębiej górnicy się dostaną, tem uciążliwsze będzie dalsze kopanie z powodu zgęszczonego i niezdrowego powietrza, na jakie wśród roboty napotkać muszą.

Po tej uwadze, której uwzględnienie polecamy Zarządowi salin, przechodzimy do opisu chodnika „Kloski“.

Droga, którędy się obecnie do kręgu przedostatniego, w którym leży chodnik „Kloski“, dostać można, nie jest tak wygodną jak to dotychczas było. Dawniej spuszczano się szybem Franciszka Józefa aż do samego miejsca, wylewem wody dotkniętego, lecz wskutek spustoszeń, jakie woda w chwiejnych, bo na solnych tylko kasztach opartych podstawach szybu Franciszka Józefa porobiła, dalsze spuszczanie się na sam dół połączone jest z niebezpieczeństwem, gdyż ziemia tam co chwila przez wodę wypłukaną być może.

Spuściliśmy się więc szybem Franciszka Józefa aż do czwartego kręgu, zwanego „Niebieskim“, gdzie się znajduje między innemi prześliczny dworzec kolei żelaznej. Ztąd nie mały i dość uciążliwy trzeba odbyć spacer do kręgu piątego czyli „Rittingera“, a następnie do kręgu szóstego „Dom austryacki“, gdzie właśnie w pobliżu szybu Franciszka Józefa leży kurytarz „Kloski“.

Po drodze już w samym kręgu „Dom austryacki“ słychać zdala szum i łoskot wody spadającej z rynny do obszernej komory „Leitnera“ dokąd ją sprowadzają dla zapełnienia rozległych tych przestrzeni.

W komorze graniczącej z chodnikiem „Kloski“ panuje znowu ten sam ruch, z jakim spotkaliśmy się tamże za pierwszych odwiedzin naszych. Owe trzy tamy czyli mury, wystawione w chodniku „Kloski“, z których sobie tyle obiecywano, dziś już zupełnie zburzone, pozostawiły tylko ślady po sobie w fundamentach, których nie naruszono, ponieważ robotom wcale nie przeszkadzają. Mury te były więc zupełnie niepotrzebne a smutne doświadczenie nauczyło, że postawienie tych murów i chwilowe zamknięcie wody w chodniku niezwykłe spowodowało spustoszenia.

„Dla niegórnika widok chodnika „Kloski“ jest nieco przerażający“ — rzekł baron Hingenau, kiedy mu oświadczyliśmy zamiar zwidzenia wnętrza tego chodnika, a przekonaliśmy się, że słowa te nie były przesadzone.

Woda w ciągu kilkagodzinnego zamknięcia, zanim podmyła mury, rozsadziła cały chodnik w literalnem tego słowa znaczeniu; pozrywała belki, na których ściany chodnika były oparte, unosiła z sobą całe odłamy tak z powały jak z ścian pobocznych, porobiła dalekie rysy w ścianach i zapełniała całe swe koryto temi odłamami jak niemniej piaskiem, który z sobą nosiła, tak, że w niektórych miejscach chodnika potworzyły się całe barykady z piasku i rozmaitego namułu, tu i owdzie w objętości kilku sążni.

Było to więc przedsięwzięcie nie małe, dostać się po zburzeniu tam do chodnika tego, oczyszczać go, podpierać ściany i powoli się posuwać aż do samego źródła, bo zapominać także nie trzeba, że z powodu wywięzujących się tamże gazów przystęp do wnętrza chodnika zdawał się być niemożebnym, tak dla zabijającej atmosfery, jak niemniej dla tego, że światło w pewnem oddaleniu gasło.

Nie wiemy, o ile roboty te najnowsze będą odpowiedniemi, ale to powtarzamy, że zabiegi urzędników, tudzież praca robotników i górników w wykonaniu nakazanych robót świadczą o nadludzkich prawie usiłowaniach, dzięki którym zdołano dotychczas przezwyciężyć wspomnione przeszkody.

Za pomocą machin sprowadzonych z kopalni w Przybramie, wpuszczają ciągle świeże powietrze do chodnika, które przynajmniej po części znosi zabójczy wpływ gazów i umożebnia palenie się lamp i kagańców.

Zwiedziliśmy całą przestrzeń chodnika, dotąd oczyszczoną i podpartą belkami, a wchodząc tam trudno się w pierwszej chwili zoryentować, gdyż chodnik jest tak ciasny, iż ani wyprostować się tam nie można; o ile jednak przy świetle kagańców i lamp naftowych dostrzedz mogliśmy, część chodnika, którąśmy przebyli, już zrównaną i podpartą jest, aby zapobiedz zawaleniu się ścian i zapewnić robotnikom odwrót w razie nieszczęścia. Piasek i muł wydobyty, sprowadzają po części do dzieła „Wolskie“ znajdującego się w środku chodnika, po części do komor w pobliżu pieca „Kloski“ położonych, po części zaś zapełniają nim rysy, przez wodę porobione.

W ten sposób utorowano sobie drogę w chodniku „Kloski“ aż do 46 sążni, a wiadomo, że cała przestrzeń „Klosków“ wynosi 126 sążni; pozostaje zatem jeszcze 80 sążni do przebycia, aby się dostać do samego źródła. Z postępem robót w chodniku ujmują wodę w rynnę, lubo w niektórych miejscach chwilami występuje z rynny i zalewa podłogę chodnika, tworząc nieprzebyte błoto. Doszedłszy do miejsca, jeszcze nieoczyszczonego i podpartego, mieliśmy widok gwałtownej kaskady gdzieś w dzikiem ustroniu gór alpejskich. Na około, jak daleko wzrok tylko sięga, wiszą odłamy soli i kamienia, które co chwila zerwaniem się zagrażają, a z wyżyny, utworzonej przez piasek i namuł, woda z wielkim łoskotem spada w kilku odnogach, torując sobie drogę do podpartej już części chodnika, gdzie ją ciągle w rynnę ujmują. Widząc te spustoszenia, sprawione przez wodę w samym chodniku, mimowolnie pomyśleć trzeba o spustoszeniach, jakie prawdopodobnie i w dolnym kręgu nastąpić musiały.

Dotychczasowe roboty około uprzątnięcia namułu z opróżnionej już przestrzeni trwały przeszło dwa tygodnie, oczyszczenie więc reszty chodnika zapewne jeszcze dwa miesiące potrwa: w odległości 30 lub 40 sążni od źródła zamierzają w glince, wolnej od soli, wybudować tamy, bo dotychczasowe murowanie w solnych pokładach lub w pokładach glinkowatych, z solą pomięszanych, nie mogło rokować trwałości. Podług raportów przesyłanych przez dawniejsze komisye do Wiednia, w odległości 40 sążni od źródła ściany chodnika są czysto glinkowate; tymczasem pokazało się, że odłamek z 113go sążnia jeszcze sól zawiera, a dopiero z 120go sążnia zupełnie jest wolny od soli; dopiero więc w tej odległości myśleć można o wystawieniu tam.

Robót w chodniku zawsze nadzoruje jeden z urzędników salinarnych, technicznie wykształconych; zastaliśmy tam właśnie p. Antoniego Strzelbickiego, który od pierwszej chwili katastrofy w Wieliczce niezmordowaną rozwija czynność. Tutaj nadmieniamy, że uwaga nasza co do górników zajętych przekopaniem się do źródła, da się także zastosować do robotników pracujących w chodniku „Kloski“ po 8 godzin dziennie, czyli raczej po 10 godzin, bo doliczyć należy 2 godziny na drogę z miasta na dół i na powrót; powtarzamy, że i tym robotnikom należałoby zmniejszyć ilość godzin, bo wystawiani na wyziewy w tak ciasnym chodniku nie mogą przez 8 godzin pracować z równą gorliwością, jak tego wymaga zarząd salin; od szybkiego postępu robót zależy przecież ocalenie kopalni, a zatem kosztów tu szczędzić nie trzeba.

Skreśliliśmy chwilowy stan rzeczy w salinach; obecna sytuacya kopalni w Wieliczce przypomina nam uporczywą i kosztowną bardzo chorobę z prawdopodobieństwem wyleczenia. Niebezpieczeństwo na chwilę nie minęło, lubo w tej chwili ani salinom, ani miastu nie zagraża, jak to orzekła komisya techniczna wysłana do Wieliczki na żądanie rady miejskiej tamecznej. Czy roboty w chodniku uwieńczone zostaną skutkiem pomyślnym? — tego nikt przewidzieć nie może. Komisya techniczna w ogłoszonem sprawozdaniu swojem również jest tego zdania, że niebezpieczeństwo minie dopiero po wypompowaniu wody, i zatamowaniu źródła.

Produkcya soli żadnej nie doznaje przeszkody.

Przyjechali do Krakowa od 6go do 7go stycznia.

HOTEL POD ROŻĄ: Konrad Łempicki z familią właś. dóbr i naczelnik komory z Granicy, Juliusz Friedman kupiec z Prus, Jan Riedl z Warszawy, Alekaander Sliwiński właś. dóbr z Galicyi, Józef Fischer kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Emilia Suchecka z Kongresówki, Włodzimierz Siemiętowski właś. dóbr z Warszawy, Mścisław Zwierkowski z Droblina, Konstanty Łyszan radzca stanu z Sosnowa, Antoni Janakowski z Galicyi, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Kazimierz hr. Mołodecki wł. d. z Brodów, J. hr. Łączyński wł. dóbr z Galicyi, Karol Graum kupiec z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Jakób Sehor kupiec z Wrocławia, J. Klement z Czarnosin, Karol Meinl kupiec z Wiednia, Józef Gryczmański z Tarnowa, Latal Gutman kupiec z Gliwic, S. Magoudes z Kiszeniewa, Jan Walkowski z Tenczynka, Teodor Zdanowski właśc. dóbr z Kongresówki, Ferdynand Gempke z Sierosławia, Ignacy Lanckoroński właś. d. z Galicyi, M. Fidler kupiec z Gliwic, Aloizy Betsak kupiec z Gogilina, A. Schlesinger z Prus.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 5 stycznia 1869.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	4	12½	4	75
Mierzyca pszenicy jarej „ .	4	—	4	50
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	37½	3	55
„ jęczmienia . (w. 70 f.)	2	75	3	12½
„ owsa	1	90	2	10
„ grochu	3	25	3	80
„ jagieł	4	90	5	25
„ fasoli	4	50	5	—
„ prosa	3	—	3	50
„ koniczyny czerwonej	22	—	25	—
„ „ białej .	23	—	29	—
„ rzepaku zimowego .	—	—	—	—
„ tatarki	2	25	3	75
„ soczewicy	—	—	—	—
„ ziemniaków . . .	—	75	—	85
Cetnar wiedeński siana . . .	1	—	1	25
„ „ słomy . .	1	—	1	15
Funt w. mięsa wołowego . . .	—	20	—	22
„ „ z bydła drobniejszego .	—	19	—	20
Funt w. polędwicy wołowej .	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	23	—	25
„ „ cielęciny	—	17	—	20
„ „ baraniny	—	20	—	22
Funt w. smalcu wieprzowego .	—	45	—	50
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	7
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	30
„ „ świec stearynowych .	—	69	—	70
„ „ świec łojowych . . .	—	42	—	44
Funt w. świec rurkowych . .	—	—	—	—
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. .	2	—	2	25
„ okowity „ 82° „ .	1	75	1	80
„ masła młodego śwież .	3	50	3	75
Kopa jaj kurzych	1	20	1	25
Miarka kaszy jęczmiennej . .	—	50	—	62½
„ tatarczanej częstoch. .	1	30	1	35
„ pszenicznej	1	20	1	25
„ perłowej	1	—	1	25
„ kaszy tatarczanej całej .	—	95	1	—
Miarka tatarczanej łupanej . .	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej . . .	—	65	—	70
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	11	—
„ „ miękiego . . .	8	—	9	—
„ węgli kamien. kraj. . .	19	—	24	—
Cetnar w. węgli kamiennych . .	—	—	—	45
„ „ kowalskich . .	—	—	—	60
Cetnar wied. mąki pszenicznej .	6	50	12	20

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 5 stycznia 1869.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Fran. Wierzuchowski. Ignacy Dutkiewicz.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Obwieszczenie o przeprowadzeniu konwersyi długu państwowego.

Dnia 7 stycznia 1869 r. zacznie się w c. k. Kasie długu państwowego we Wiedniu (*Innere Stadt, Singerstrasse Nr. 17.*) ustawą z d. 20 czerwca 1868 r. (Dz. n. p. nr. 66) postanowione zamienienie rozmaitych rodzajów byłego z końcem 1867 r. fundowanego długu państwa w dług jednolity.

W tym celu utworzone zostaną od dnia pomienionego w c. k. Kasie długu państwowego dwa osobne oddziały: oddział konwersyjny dla długów w papierach oprocentowanych (schody główne, na 1 piętrze na lewo) i oddział konwersyjny dla długów oprocentowanych w brzęczącej monecie (w głębi 1 podwórza, na dole.)

Oprócz tego utworzono dla ułatwienia stronom, w tem samem podwórzu na dole na lewo, osobne biuro wywiadowcze, w którem z wszelką gotowością udzielane będą podczas godzin urzędowych wszystkie wyjaśnienia dotyczące zamiany, i udzielane będą bezpłatnie blankiety na spisy obligacyj.

Co do przeprowadzenia sprawy konwersyi (*Convertirungsgeschäftes*), ogłaszają się odnośnie do obwieszczenia c. k. ministeryum finansów z d. 28 grudnia 1868 r. (Dz. n. pr. nr. 158) następujące określenia:

1) Wszystkie ustawą do zamiany przeznaczone papierem albo brzęczącą monetą oprocentowane zapisy długu państwowego mogą przedkładane być w dotyczącym oddziale konwersyjnym do zamiany.

Wyjątek od tego stanowią tymczasowo tylko te efekta, za które wydano rewersa złożenia kaucyj wojskowych i rent, o czem wydane zostaną osobne przepisy.

2) Przy rozmaitych rodzajach dotychczasowego fundowanego długu państwa w efektach nowego jednolitego długu prawnie przypadające kwoty, są określone w dołączonym w dodatku wykazie.

3) W monecie konwencyjnej oprocentowane obligacye 5 i 2½% (ostatnie w kwotach przez 200 bez reszty podzielnych) z kuponami na luty-sierpień albo maj-listopad, dalej na oddawcę opiewające obligacye pożyczki narodowej po 100 złr. i wyżej, jeżeli te efekta zaopatrzone są kompletnymi arkuszami kuponowemi, natychmiast wymieniane będą w kasach zamian, istniejących w obu oddziałach konwersyjnych, na nowe zapisy długu państwowego.

Jeżeli jednak strony przedkładają więcej niż 10 sztuk, to mają dołączyć na drukowanym blankiecie wypisany wykaz, w innym razie powinny na każdej sztuce wypisać swoje nazwisko i miejsce zamieszkania.

4) We wszystkich innych wypadkach mają strony efekta, przeznaczone do zamiany, przedłożyć poprzednio z uporządkowanemi podług waluty procentowej wykazami, w odnośnym oddziale konwersyjnym do zlikwidowania.

Podług drukowanych formularzy sporządzone wykazy należy przedkładać *in duplo*, mianowicie osobno dla każdego gatunku długu, a oprócz tego oddzielnie dla efektów na okaziciela, albo na pewne nazwiska opiewających.

5) Kurs dopłat dla stron za niedające się cząstkowemi zapisami dłużnemi pokryć należytości resztujące, ustanawia się aż do dalszego rozporządzenia jak następuje:

Dla efektów oprocentowanych w papierach 60%
Dla efektów oprocentowanych w brzęczącej monecie 65%

Po tym kursie mogą uiszczane być także dopłaty do cząstkowych zapisów dłużnych aż do wysokości formalnego państwowego zapisu dłużnego.

Przy przedkładaniu obligacyj mają strony dać wyjaśnienie w rubryce wykazu „Uwaga" o tem, czy życzą sobie uiścić dopłatę podług tego kursu, albo czy żądają wypłaty reszty należytości podług kursu o 20% niższego, w przeciwnym razie będzie się przypuszczać, że zrzekają się reszty należytości.

6) Przedkładane do konwersyi stałe zapisy długu państwowego powinny być zaopatrzone w kompletne arkusze kuponowe. Za każdy niezapadły jeszcze a brakujący kupon ma strona uiścić należytość w gotówce, na co wystawione jej będzie urzędowe pokwitowanie kasy długu państwowego.

7) Dla przyśpieszenia konwersyi życzyć sobie należy, aby do opiewających na imiona obligacyj, których procenta przekazane są na jakąś nie-wiedeńską kasę, dołączano systujący procenta arkusz tej kasy.

W celu przeniesienia obligacyj na inne imię albo zupełnego zamienienia jej z imiennej na obligacyę opiewającą na okaziciela (*Um- und Freischreibung der Obligation*), należy dołączyć do niej cesyę zapisanego właściciela i podać dowody legitymujące zmianę intestacyi.

8) Wedle możności wydawane będą nowe zapisy długu państwowego z temi samemi terminami procentowemi, jak przedkładane efekta.

Mianowicie w papierach oprocentowane nowe zapisy długu państwowego z terminem na maj-listopad będą wymieniane tylko za stare obligacye z temi samemi terminami procentowemi, a cząstkowe zapisy dłużne także tylko wtedy pokrywane będą formalnemi zapisami długu państwowego tego terminu, jeżeli wszystkie do tej zmiany przedłożone cząstkowe zapisy dłużne wystawione są na maj albo listopad.

Za losy bez różnicy będą wydawane zawsze nowe zapisy długu państwowego z terminem na luty-sierpień.

Za opiewające na imiona obligacye pożyczki narodowej, których pokrycie w tymże samym terminie procentowym nie byłoby możliwe, będą wydawane nowe, w brzęczącej monecie oprocentowane, państwowe zapisy dłużne z terminami na kwiecień-październik.

Za obligacye pożyczki srebrnej z r. 1864, dalej za seryę *B.* państwowych zapisów dłużnych z r. 1851 z terminami na marzec-wrzesień, będą wydawane nowe efekta z terminami na kwiecień-październik, za obligacye pożyczki srebrnej z r. 1865 z terminami na styczeń-lipiec i kwiecień październik.

Jeżeli strony przedłożą efekta z rozmaitemi terminami procentowemi z wyraźnem żądaniem wydania im natomiast papierów z jednakowemi terminami procentowemi, to należy im przy oprocentowanych w papierach efektach wydawać efekta z terminami na luty-sierpień, a przy papierach oprocentowanych w brzęczącej monecie efekta z terminami na kwiecień-październik.

Okazujące się różnice procentowe mają w zasadzie wyrównywane być przez strony gotówką w odpowiedniej walucie, względem czego zechcą się one zaopatrzyć w odpowiedni zapas monety srebrnej.

9) Mające być dla wyrównania kapitalu wydanemi cząstkowe zapisy dłużne, wystawiane będą z datum dnia, dokąd liczą się procenta państwowego zapisu dłużnego, dla którego uzupełnienia wydają się one.

Osobna kasa zmian w c. k. kasie długu państwowego załatwiać będzie wymianę tych cząstkowych zapisów dłużnych na formalne zapisy dłużne państwowe z wyrównaniem ciążących na tem procentów, bez odciągania należytości za blankiety.

10) Drukowane blankiety na wykazy obligacyj są zaopatrzone dla większego bezpieczeństwa stron w wycinek. Odbierający urzędnik wytnie przy oddawaniu mających być skonwertowanemi obligacyj ten wycinek, zaopatrzy go stampilią likwidatury i swoim podpisem, i doręczy stronie.

Strona zechce potem bez oddalania się z lokalu urzędowego tak długo czekać, dokąd po poprzedniem zbadaniu przedłożonych papierów i wykazów nie zostanie wywołanem jego nazwisko, poczem zostanie mu po zwróceniu wycinku wręczony urzedowy rewers, na którym będzie wymieniony czas, kiedy nowe papiery będą mogły być prawdopodobnie podniesione.

11) Dla podniesienia nowych efektów udaje się strona do likwidatury oddziału konwersyjnego, wykazuje się otrzymanym rewersem i robi tam rachunek, w którym obliczone być mają przedłożone do wymiany stare tytuły dłużne podług pojedynczych rodzajów długu, i należących się za nie nowych efektów, a potem w każdym razie gotówką mające być wyrównanemi różnice kapitałowe i procentowe.

Po sprawdzeniu ugodzonego rachunku przy kasie, wydawane będą efekta przez kierownika oddziału, po ściągnięciu zaszyfrowanego i przebitego przez kasyera rewersu.

Przy wymianie nie będzie się odliczać należytość za blankiety.

12) Po za Wiedniem upoważnione są do pośrednictwa w wymianie i zaopatrzone odpowiedniemi instrukcyami c. k. główne kasy krajowe w austryacko-węgierskiej monarchii, królewsko-węgierska kasa centralna, urzęda podatkowe w obu dzielnicach państwowych, a potem co do dotyczących ich szczególnych rodzajów długu samoistne kasy kredytowe w Insbruku, Salcburgu, Celowcu i Lublanie.

Tak samo postarano się dla wygody zagranicznych wierzycieli państwa o wolne od kosztów przeprowadzenie konwersyj na najgłówniejszych placach zagranicy za pośrednictwem c. k. konsulatów, pierwszych instytucyj bankowych i domów wekslarskich.

Wiedeń dnia 2 stycznia 1869.

Z c. k. Dyrekcyi długu państwowego.

Z dołączonego do tego obwieszczenia szematu należytości w nowych obligacyach na papiery stare wyjmujemy następujące tytuły.

Za 100 złr. wartości starych papierow	%	Należytość w nowych, 5% papier.	
Metaliki i dług loteryjny w monecie konwencyjnej z r. 1818.	6	120	w pap. oprocent.
	5	100	
	4½	90	
	4	80	
	3½	70	
	3	60	
	2½	50	
	1	20	
Obligacye pożyczki z r. 1866	5	102·50	
Obl. poż. konwers. z r. 1849	5	115	srebrem oproc.
„ „ z r. 1851 serya *B.*	5	115	
„ ang. poż. z r. 1852 (1859)	5	115	
„ poż. narodowej z r. 1854	5	100	
„ srebrnej pożyczki z r. 1854	5	115	
„ „ „ „ 1864	5	115	
„ „ „ „ 1865	5	115	

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Posady: Nauczyciela przy głównéj szkole „Elżbiety" we Lwowie (420 złr. z dodatkiem 130 złr. i kwaterą 52 złr. i 52 c. z dodatkiem 47 złr. 50 c.) konkurs do 1 lutego.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Stefana Stojowskiego o zapozwaniu go przez Franciszka Dukesa o zapł. 600 złr; rozpr. 15 stycznia; kur. Dr. Kaczkowski. — Sąd przemyski Petronellę Bielakiewiczową o zapozwaniu jej przez spadkobierców Salomei Reitzensteinowej o ekstab. z dóbr Końskie sumy 25,000 złp.; kurator Dr. Reger.

(Nadesłane:)

Z powiatu Dąbrowskiego.

Podpisany pełnomocnik do ukończenia budowy kościoła w Chochołowie, po ś. p. fundatorze X. Wojciechu Blaszyńskim, widzi się spowodowanym podać do publicznéj wiadomości, iż pozwolenie składek dekretem Wys. c. k. Namiestnictwa do L. 60,932 z d. 16 grudnia 1868 r. uznaje za niepotrzebne i obarczające, albowiem dokończenie budowy tegoż kościoła podpisany pełnomocnik sam z masy i funduszów po ś. p. X. Blaszyńskim, uskuteczniać będzie. Ta wspaniała budowa była bez żadnych składek postawioną, co też według woli ś. p. fundatora podpisany w ten sam sposób dokończyć pragnie. *X. Tomasz Kosek.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 stycznia. Naprzeciw wiadomości, że w Szczakowie przytrzymano ośmdziesiąt dział gwintowych z Prus pod fałszywą deklaracyą do Rumunii przesłanych, donosi *Kreuz Ztg*: dotycząca przesyłka zawierała tylko koła wozowe (!), była prawdziwie deklarowaną, i wskutek zlecenia władz wiedeńskich dalej expediowaną została.

Berlin 5 stycznia. Ze strony dobrze poinformowanej ogłaszają wiadomość poddawaną przez dzienniki, że pewna liczba oficerów pruskich z zastrzeżeniem ponownego wstąpienia do armii pruskiej, otrzymała pozwolenie wstąpienia do wojska Rumuńskiego, za zupełnie nie prawdziwe.

Paryż 4 stycznia. *L'Etendard* i *Le Public* zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd przesłał posłowi francuskiemu w Madrycie instrukcyę, aby popierał kandydaturę księcia Asturyi. Rząd nie myśli zmienić postawy bezwględnej nieinterwencyi względem Hiszpanii.

Listy prywatne z Madrytu donoszą, że rząd prowizoryczny w Madrycie postanowił położyć kres knowaniom republikanów, Karlistów i zwolenników księcia Montpensier.

L'Etendard wracając do kwestyi badeńskiej, powtarza, że rozchodzi się o kwestyę, która nie jest w stanie wzbudzić uwagi mocarstw trzecich, ani zajmować opinii publicznej.

Stan zdrowia margrabiego Moustiera jest zawsze bardzo zatrważający.

Paryż 5 stycznia. *Gaulois* donosi, że w Barcelonie odkryto spisek Karlistów rozgałęziony aż do Saragossy, Tortozy i Lesidy. Przedsięwzięto aresztowania także między wojskowymi i skonfiskowano papiery kompromitujące.

Paryż 5 stycznia. Interesa na giełdzie były liche z powodu pogłoski, że Rosya i Turcya zrobiły zastrzeżenia, które odroczenie konferencyi spowodowaćby mogły. Pogłoskę tę giełdową uważają tutaj za nieuzasadnioną.

L'Etendard zaprzecza, jakoby grecki minister spraw zewnętrznych żądał odroczenia konferencyi.

La Patrie mówi: większa część tutejszych reprezentantów mocarstw zagranicznych zebrała się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych na rodzaj przygotowawczej narady, która dozwala liczyć na wzajemne porozumienie się rządów.

La France zaprzecza, jakoby Rosya żądała rozszerzenia zakresu obrad konferencyi, a zwłaszcza powrotu do niektórych punktów traktatu z roku 1856.

Londyn 4 stycznia. *(Nowa Presse).* Podług depeszy, jaką odbiera *Morning Herald*, uważają w Atenach wojnę za nieuniknioną, pomimo konferencyi.

Londyn 4 stycznia. (*Nowa Presse.*) Mussurus pasza powrócił z Konstantynopola. Burlingame ułożył się jako pełnomocnik rządu chińskiego z Anglią względem przestrzegania istniejących traktatów. Wszelkie układy na przyszłość mają być prowadzone z rządem centralnym w Peking, zamiast z chińskiemi władzami prowincyonalnemi. Spory przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich mają być wpierw przekazane rządowi angielskiemu. Lord Clarendon wyda okólniki i rozporządzenia do ajentów i obywateli angielskich w Chinach ugody tej dotyczące.

Florencya 4 stycznia. Wykonanie ustawy o podatku od mlewa w 57 prowincyach odbywa się w porządku; w reszcie prowincyi było kilka demonstracyi, które wnet przytłumiono.

Wczoraj wieśniacy napadli Borgo S. Donnino, lecz przez wojsko rozpędzeni zostali.

W Pelago, w prowincyi florenckiej wieśniacy napadli na budynek miejski broniony przez gwardyę narodową.

Madryt 5 stycznia. Urzędowa *Gazetta* ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych Sagasty, który reakcyi przypisuje powstanie w Kadixie i Maladze i wspomina o sprzysiężeniach odkrytych w Pampelonie, Burgos i Barcelonie. Rząd nie myśli ani o zamachu stanu ani o rozbrojeniu milicyi ludowej. Agitacya dąży do tego, aby przeszkodzić zastósowaniu powszechnego prawa głosowania w Hiszpanii zebraniu się kortezów i stanowczemu układowi konstytucyi krajowej, tudzież aby zniweczyć kredyt hiszpański. Rząd, który zna te manewra, jest zdecydowany strzedz niewzruszenie powierzonej sobie samodzielności narodowej i utrzymać porządek aż do zebrania się kortezów, których decyzyi z uszanowaniem oczekuje, nie chcąc niczem na nią wpłynąć.

W Sewilli tłumy ludu wołały w niedzielę: niech żyje rzeczpospolita! ludność została spokojną a porządek w niczem zakłóconym nie został.

W Herez również w niedzielę pojedyncze tłumy chciały porwać broń z gmachu miejskiego. Jenerał Caballero de Rodas wysłał tamże batalion wojska, które broń przeprowadziło do Kadixu.

Z Malagi donoszą: Jenerał Caballero de Rodas wypuścił 600 więźniów, i zatrzymał 230 w więzieniu, aby ich oddać pod sąd.

Lizbona 4 stycznia. Izba deputowanych obrała Mendeza Leala prezesem naprzeciw kandydata rządowego. Oczekują obalenia ministerstwa lub rozwiązania izby.

Lizbona 4 stycznia. Krążą pogłoski, że izba odroczoną zostanie, i że przeciw ministerstwu gotuje się manifestacya.

Belgrad 5 stycznia. (*Wanderer*). Podług doniesień dziennika *Narodnost* pojawiły się w Bułgaryi bandy, dziennik ten dowiaduje się o dwóch.

Corfu 3 stycznia. Valoritis zamianowany ministrem skarbu wyjechał do Aten.

Konstantynopol 4 stycznia. (*W. Abendpost*). Jak słychać z pewnością, rząd W. Porty ma być zdecydowanym, przedsięwziąść ważne i łagodzące modyfikacye w zagrożonych krokach wydalenia poddanych greckich.

Konstantynopol 4 stycznia wieczór. Komisya mieszana uda się na pokład parowca „Forbin", aby wydać sąd o parowcu „Enosis." Ze strony Anglii p. Harvay zamianowany został komisarzem.

Konstantynopol 4 stycznia. *La Turquie* w artykule pod napisem: Zebranie się konferencyi, mówi: Inicyatywa Rosyi w zawewezwaniu dyplomacyi pokrywa przesadzony lecz zrozumiany liberalizm. Rosya do roku 1856 wciąż usiłowała poruszać kwestyę wschodnią. Ze względu na to, że powstanie na Krecie jest ukończonem, tudzież na energiczną postawę Porty, Moskwa proponowała konferencyą. Odmowna odpowiedź mocarstw bez ściągnięcia na siebie wielkiej odpowiedzialności, jest nie możebną. Rosya liczy na rezultat zawieszenia nakazu wydalania Greków, lecz Porta nie ścierpi, aby rozprawiano o jej aktach obrony prawnej. Bez wątpienia pełnomocnik turecki opuściłby posiedzenie, a konferencya byłaby zerwaną; niechaj się Moskwa strzeże; obecnie wojna mogłaby być straszniejszą, aniżeli wojna krymska.

Wiedeń 6 stycznia.

Doniesienia moje o losie rezolucyi galicyjskiej na rozmaitą napotkały interpretacyę; pomieszano stronę formalną z merytoryczną, ztąd to pochodzi, że wielu sądzi, jakoby ministerstwo już powzięło decyzyę stanowczą także o istocie rezolucyi. Powtarzam więc raz jeszcze, że w radzie ministrów zapadła uchwała tylko co do formalnego traktowania rezolucyi, tj. nieprzedłożyć jej Radzie państwa. Pod względem merytorycznym narady ministrów są dopiero w toku; jakie ministerstwo poweźmie postanowienie, jest naturalnie jeszcze tajemnicą, lecz stan rzeczy w ogóle nie jest dla nas korzystny.

Główna sprawa, sprawa zebrać się mającej konferencyi w Paryżu na d. 9 b. m., zawsze na tym samym stoi punkcie. Podstawą, że się zbierze, jest zawsze oświadczenie w *Journal officiel de l'Empire.* Spór tylko ciągnie się o to, zkąd wyszła inicyatywa. Nowy Monitor francuski przypisał ją, jak wiadomo, Prusom. Dzienniki rosyjskie przypisują ją, naturalnie, gabinetowi petersburskiemu. Jakżeby mogło być inaczej? Czyż Rosya może na to pozwolić, aby ludy chrześciańskie na Wschodzie mogły mniemać, że nie ona sama jest jedynem państwem, którego ich los obchodzi, które w ich obronie występuje, które ma głos przeważny w tych sprawach? Że tak czyni Rosya, nie ma się czemu dziwić; ale, że na to zezwala Europa, że żadne inne państwo nie chce jej wytrącić tego wpływu u chrześcian na Wschodzie, zastanawiać może, zwłaszcza, że są mocarstwa, a mianowicie Austrya, któraby zdawała się właśnie być na to w polityce europejskiej przeznaczoną.

Przyznamy, że mało nas w istocie spór ten obchodzi, albowiem jeżeli tylko konferencya odpowiada interesom Rosyi, obojętna, czy myśl podały Prusy czy Rosya. Polityka bowiem tych mocarstw zbiega się tam w tej chwili. Dzienniki rosyjskie utrzymują, że Francya stanęła po stronie Rosyi, że w konferencyi Anglia tylko i Austrya bronić będą interesów W. Porty. Są to domysły, które potwierdzać mogą tylko przymilenia prasy rosyjskiej do prasy francuzkiej, bardzo widoczne.

O terminie zebrania się konferencyi, są wyrażone tu i owdzie obawy, aby nie poszedł w odwłokę, lubo dotąd zawsze w sobotę ma się odbyć pierwsze konferencyi posiedzenie. Obawy te tłomaczą się zdaniem, że konferencye mają jedynie na celu uzyskanie czasu. I zaprawdę, zważając na podstawę tego zebrania, które kwestyę kreteńską z pod obrad swych usunęło, a przecież w końcu ona jest węzłem sporu grecko-tureckiego, można przypuścić, że rzecz cała obrachowana na zwłokę. Komu ona najlepiej przysłuża, czy Turcyi czy Grecyi, czy jej potrzebują te lub owe mocarstwa, może wszystkie, nie wchodzimy; ale pojmujemy, że stronnicy pokoju, którzy sprawę wschodnią chcą widzieć jak najprędzej odroczoną, a nie zawieszoną tylko, jak jest nią dzisiaj, w zwłoce każdej upatrują nie pokój ale wojnę na wiosnę. Tem bardziej jeżeli wierzyć można ostatnim wiadomościom, jakie *Indépendance* podaje, że tak w Atenach jak w Stambule nikt udaniu się konferencyi nie zawierza, że opinia publiczna tu i tam jest wojenną, a co większa, że rządy nawet czynią ciągle przygotowania, jakoby wojna była nieuniknioną.

Gazeta krzyżowa w następujący sposób kategorycznie zaprzecza stwierdzonemu już faktowi o przytrzymanym transporcie 80 dział przez Galicyę i Bukowinę z Prus do Rumunii przesyłanych: „Gdyśmy się bliżej zainformowali o tej sprawie, pisze *Gazeta krzyżowa*, możemy z największą pewnością zaręczyć, że ani jedno działo nie znajdowało się w tej przesyłce, która wyłącznie same koła wozowe zawierała. Koła te przesyłane z Szląska przez Bukowinę do Rumunii, deklaracya podana była zupełnie prawdziwą i wierną. Z tego powodu transport zatrzymany, w skutek nakazu z Wiednia dalej wyprawionym został. Zdaje się, że odkrycie tych straszliwych 80 dział pochodziło od kogoś, komu zostało poleconem opowiadać różne rzeczy o stosunkach Rumunii z Prusami."

Zaprzeczenie kategoryczne; szkoda tylko, że nie mogą mu dać wiary ci, co oglądali działa zatrzymane, podobnie jak sama dyrekcya kolei. Nie mogła ona zatrzymać transportu na prosty wymysł agenta politycznego, który z umysłu według *Kreuz Ztg* miał zaimprowizować historyę o działach. Dyrekcya kolei wpierw przekonać się musiała naocznie o nieprawdziwości deklaracyi, zanim o nim urzędowy raport przesłać mogła do ministerstwa. Mimo przeto zaprzeczenia *Kreuz Ztg.* utrzymujemy w pełni nasze pierwotne doniesienie o przesyłce dział pruskich do Rumunii, których ministerstwo austryackie zatrzymać nie mogło, gdyż w prawie międzynarodowem nie znajdowało do tego podstawy, zwłaszcza w czasie pokoju. Swoją drogą toczy się śledztwo cłowe w tej sprawie w Czerniowcach.

Dzienniki francuskie zajmują się jeszcze przemowieniem noworocznem Cesarza Napoleona. Przedmiotem tych rozbiorów nie są słowa, które się tyczyły polityki zewnętrznej, a które berliński *Kladderadatsch* tak wybornie scharakteryzował pisząc, że Cesarz w 1852 r. powiedział *l'Empire c'est la paix*, a w 1869 mówi, *la paix c'est l'Empire.* W języku niemieckim jest dwuznacznik ortograficzny (*ist, isst*), który sprawia, że znany ten frazes brzmi w 1852 r.: Cesarstwo jest pokojem, a w 1869 r. pokój zjada cesarstwo. Lecz Francya żąda pokoju i wyrazom pokojowym monarchy przyklasnęła. Więcej ją obchodzi to, co wyrzekł do Ciała prawodawczego, iż go uważa za konieczność dojścia do prawdziwej wolności. Pochwycono to za obietnicę rozszerzenia parlamentarnej wolności, i jak się wyrażają *Debatty*, sprawiło to radość więcej niż niespodziankę, bo każdy się tego spodziewa. Nadzieja atoli zawieść może i podobno zawiedzie. Pociesza się naprzód wspomniony dziennik cytując księcia Wellingtona, który pewnemu oficerowi rozprawiającemu z pedantyzmem o sztuce wojskowej rzekł zniecierpliwiony: „Pan masz za wiele wiadomości na swoje pojęcie." Możnaby, pisze p. Paradol, czytując w Francyi dzienniki, i przysłuchując się rozprawom publicznym powiedzieć: „że mamy za wiele wolności na nasz systemat rządowy."

We Włoszech nowy podatek od mlewa wprowadzony w życie z nowym rokiem, wywołuje nie tylko wielkie nieukontentowanie ale nawet zaburzenia. Były rozruchy w Reggio, w Parmie, gdzie chłopi wpadli do miasta i dopuścili się gwałtów, które ledwie uspokoiła policya. *Opinion nationale* donosi z Rzymu jako rzecz pewną, że poseł margrabia Banneville i sekretarz poselstwa hrabia Armand zostali już odwołani. Wiadomo, że obydwaj ci dyplomaci w jak najlepszych stosunkach zostają z Watykanem. Informacye powyższe dziennika, znaną nienawiścią ku Rzymowi pałającego, służyć mogą tylko za skazówkę, czego się to stronnictwo spodziewa po nowym ministrze spraw zagranicznych. Uważają bowiem zawsze margrabiego Lavallette za przeciwnika sprawy rzymskiej, z powodu, że za jego ministerstwa zawartą została konwencya wrześniowa. Ale zmieniły się rzeczy: Francuzi są znowu w państwie papieskiem, p. Rouher powiedział swoje sławne „nigdy," Włochy polityką swoją coraz mniej Francyi wdrażają zaufania, do tego położenia każdy minister zastosować się musi. Nigdzie też nie czytamy nawet wzmianki o odwołaniu marg. Banneville, a korespondent nasz nie widzi dotąd, aby stanowisko Francyi w Rzymie uległo jakowej zmianie.

Rząd hiszpański ogłosił urzędowy raport o wypadkach w Maladze. Były one również krwawe, jak w Kadixie. Na wiele innych takich ruchów się zanosi, a to wszystko nie przyczynia się do wzmocnienia wolności, którą nibyto rewolucya wrześniowa inaugurować miała. Według wiadomości z Paryża odebranych, a pochodzących od osoby, która właśnie z Hiszpanii wróciła, główną wadą całego powstania jest to, że było skierowane przeciw rządowi przez malkontentów, którzy chcieli stanąć u władzy, a nie zaś przeciw takiemu stanowi rzeczy, jakiby zmienić chciano. Ztąd też, skoro tylko z tronu złożono królowę, nic już do czynienia nie zostało. Rewolucya uległa znudzeniu jak każdy nieczynny; stawiano sobie ciągle pytanie: cóż dalej robić mamy? Wtedy to dopiero stronnictwo republikańskie, ale nie hiszpańskie tylko europejskie, powzięło myśl dokonania prawdziwej rewolucyi. Lecz nie znalazło ono jeszcze dosyć siły w kraju, i nie ma jej, tak jak stronnictwo stojące u rządu nie ma celu. Z tego wszystkiego nastała stagnacya i w niej zawichrzenia, która się ukończyć musi, jak mówiliśmy oddawna, wojną domową między różnemi frakcyami skoalizowanemi, ale nie zjednoczonemi. W końcu wojny wielu przewiduje restauracyą nie królowej, ale jej syna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 7 stycznia. *Provinzial Correspondenz* pisze: Prusy udzieliły hrabiemu Solms szczegółowego pełnomocnictwo do konferencyi. Spodziewają się dobrego rezultatu obrad w kilka dni, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności.

Paryż 7 stycznia. *Journal officiel de l'Empire* wskazując na co dopiero ogłoszony program konferencyi i termin jej mówi: Największa część dworów przystała już, zapowiedziała już natychmiastowe przesłanie pełnomocnictw i instrukcyj dla umocowanych.

Florencya 7 stycznia. Dekret królewski porucza jenerałowi Cadornie, udzieliwszy mu pełnomocnictwa, przywrócenie zakłóconego spokoju w kilku prowincyach.

Kurs. Wiedeń 5 stycznia godzina 2 po połud Metaliki 61·40. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 61.40. — Pożyczka narodowa 66·—. — Losy z roku 1860 93·20. — Akcye banku ostęplowane 681.—Akcye kred. 254.—. — Londyn 119·80. — Srebro 117 25. — Dukat 5·67.5/10

Paryż 7 stycznia. 70·32.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 7 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80½	77½
Banknoty pol. 100złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163	161
Talary prs. za 100 tal.	177	175
Bankn. pr. za 150 złr.	85½	84
Srebro nowe austr. .	117¾	115¾
Dukat ważny . . .	5 70	5 55
Napoleon d'or . . .	9 60	9 45
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	77	75
„ „ stare „	81	79
Oblig. indem. „	70	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216½	211½
„ L. Cz. z całą wpł.	177	174
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	90 —
„ banku hipotecz	88 25	87¾ —
Wiedeń 5 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	58 30	58 —
„ Pożyczka narod.	66 25	66 —
„ Metaliki na m. k.	61 70	61 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 25	87 75
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i s.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 25	68 75
„ „ bukow.	69 —	68 —
„ „ „ siedmg.	74 25	73 75
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 90	98 70
4% Galicyjskie . .	— —	76 —
5½% Węgiersk. los.	93 25	93 —
5% Boden Cr. austr.	107 —	106 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	186 50	185 50
„ „ „ 1854	86 50	86 —
„ „ „ 1860	93 50	93 80
„ „ „ 1864	114 70	114 50
„ Como-Rente .	21 50	21 —
„ Kredytowe .	157 75	157 25
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	682	680
Zakładu kredytow.	252 40	252 20
Żeglugi par. na Dunaju	551	549
Kolei półn. Ferdynan.	2035	2030
„ rządowej fr.–a.	309 40	309 20
„ zachodniej c. El.	175 —	174 50
„ Pardubickiej .	155 —	154 75
„ południowej .	210 40	210 20
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 —	144 50
„ Galicyjskiej .	214 50	214 25
„ Czerniow. . .	175 75	175 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	90 25	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 25	89 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	128 50	127 50
„ „ „ Emis 1867 „	125 50	125 —
Kol. połud. St. 500 fr.	105 50	105 —
„ Bony 6% 1875-1876.	221 50	220 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 50	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	78 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 25	88 75
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	79 50
— — w srebrze „	92 75	92 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	97 50	97 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	92 50	92 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 25
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	82 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	83 75	83 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	85 25	84 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 67	5 65
Złoto *al marco* . .	5 64	5 63
Napoleondory . . .	9 52.5	9 51.5
Fryderyki	9 95	9 90
Luidory (niemieckie)	9 75	9 65
Suweryny angielskie	11 95	11 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 —	116 75
Srebro, kupony . .	117 25	116 75
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 2 stycznia		
Dukat holenderski .	5 60	5 54
„ cesarski . . .	5 68	5 60
Półimperyał rosyjski	9 78	9 65
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 85
„ pap. „	1 62¾	1 62¼
Talar pruski	1 78½	1 77½
Listy gal. b. kup. w. a.	76 25	75 85
„ „ m. k.	80 —	79 60
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	68 40	68 —
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	214 —	213 —
„ „ lwow.-czer.	— —	— —
Akcye banku hip. gal.	73 —	71 50
Warsz. 2 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 90	— —
„ „ 2 ser. „	77 90	77 40
kupon „	— —	11⅛ —
Listy likwidac. „	66 90	66 50
kupon „	— —	85⅝
Pożyczka r. 1865 „	137 25	137 —
„ r. 1866 „	135 —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	65 50
„ warsz. byd. „	64 —	62 50
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 6.17 rano, 7.37 wieczór,

DZIENNIK ROLNICZY

(Rok VIII),

wydawany przez c. k. Towarzystwa gosp. rolnicze Krakowskie wychodzić będzie w roku 1869 dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza w 8ce.

Cena przedpłaty tak na miejscu jak i na prowincyi z przesyłką pocztową wynosi rocznie, to jest od 1 Stycznia do końca Grudnia 1869 r.:

dla czynnych Czionków Towarzystwa gos. rol. Krak. złr. 3.

dla innych abonentów złr. 5 —

" " " **półrocznie** 2 złr. 50 cnt.

Przedpłatę na „Dziennik“ należy przesyłać franko pod adressem do *Ekspedycyi „Dziennika rolniczego“ w Biórze c. k. Towarzystwa gosp. roln. przy ulicy Sławkowskiej w domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.*

Przedpłatę na „Dziennik rolniczy“ przyjmują także w Państwie Pruskiém wszystkie kr. Urzęda pocztowe za cenę roczną Tal. **4** srg. **5**. (149-1-3)

Ostrzeżenie!

Są ludzie, co mają dar obałamucania opinii, wzniecania waśni, zakłócania spokojności i szerzenia nieładu. Dar takowy nie będąc talentem, objawia się w powłoce wabiącej szarlataneryi i wystawia się na urągowisko tem samem, że bezczelne reklamy narzuca publiczności. Ludzie tacy, jeżeli im ciasno we własnej siedzibie, to zdążają ku innym gminom — gdzie mniej są znani — fabrykują plakaty, a idąc za nałogiem nadużywania wyrazów, plakatom swoim nadawają tytuły odezw.

Do rodzaju takich reklam należy plakat w większej formie, po rogach ulic przez p. *Jakóba Janikowskiego* wczoraj poprzylepiany, a w mniejszych egzemplarzach pp. właścicielom domów doręczony, w treści: aby się pp. właściciele domów do autora reklamy, jako niby do majstra kominiarskiego, licznie zgłosić i opuścić zechcieli przestarzały kominiarzy monopol.

Gdyby szło o biografię p. Janikowskiego, kominiarza w powiecie Chrzanowskim, i o odpieranie jego intryg, nie wartałoby na takie bezsęsa odpowiedzieć; ale gdy plakat tyczy się owej czynnej i obowiązującej przezorności i pracy, na której bezpieczeństwo ogniochronne polega, przeto p. Janikowski plakatem tym zarobił sobie przynajmniej na honor: że otrzymuje odpowiedź. Właściwie atoli nie udziela się żadnej odpowiedzi p. Janikowskiemu, lecz odpisuje się w tym celu: aby pp. Obywateli poinformować o stanie rzeczy, a w szczególności o tem, że p. Janikowski usiłuje wprowadzić pp. Właścicieli w błąd, że nie jest i nie może być uprawnionym do czyszczenia kominów w domach w Krakowie, które w dzielnicach pewnym odpowiedzialnym majstrom przydzielonych są położone. Mylnie, fałszywie i zdradliwie reklamuje p. Janikowski, „że istnieje monopol kominiarzy;“ profesya kominiarska nie podpada pod kategoryę przemysłu, który w cenach zawisł od stosunku zachodzącego między żądaniem i ofiarowaniem produkcyi lub wartości. Ustawa o wolności przemysłowej liczy profesyę kominiarską do zatrudnień koncessyjnych, nad któremi władza policyi miejscowej czuwa, a władza miejcowa wymaga słusznie stałej i pewnej kontroli oraz niewątpliwej odpowiedzialności. Prześwietny Magistrat Krakowski trzyma się tej zasady: że podział pracy i wiadomość, który majster za który rewir jest odpowiedzialnym, są rękojmiami porządku ochraniającego miasto od nieszczęśliwych wypadków ognia — i dla tego każde posługiwanie się majstrem pod względem rewiru niewłaściwym — uznane jest „za przekroczenie. — Jeżeli tutejszemu, osiadłemu, majątkiem i reputacyą odpowiedzialnemu majstrowi nie wolno przekraczać granic swojej działalności, to tem mniej majster Chrzanowski może wymagać zaufania publiczności i tem mniej może domagać się obalania prawa, bo w razie wypadku, jako przywędrowany majster, weźmie swoje manatki, i po sobie tylko smutne echo reklam zostawi.

Kraków dnia 4 Stycznia 1869.

Starsi Zgromadzenia Majstrów profesyi kominiarskiej w Krakowie:

(143-2-3) ***Józef Rehmann. Karol Twardowski.***

Gdy syn mój *Stefan Psarski*, jako zapraszający na Zjazd rodzinny Głowy familii Psarskich, z powodu obłożnej choroby do miasta Krakowa na dzień 12 Stycznia r. b. przybyć nie może, czuję się w obowiązku zawiadomić interesowanych, by się wstrzymać raczyli do następnego zaproszenia, które niebawem nastąpi po przyjściu mego syna do zdrowia.

Kuźnica dnia 1 Stycznia 1869.

(99 1-3) *Nikodem Psarski.*

Ostrzeżenie Starszych Cechu kominiarzy z d. 4 Stycznia 1869, na niczem nieoparte, obok Władz politycznych jest mamidłem Właścicieli domów. — Nie chcą oni znać zadnych ustaw krajowych, jakie w r. 1867 z d. 31 Marca do L. 2·338 z polecenia Sejmu Wysokie Prezydyum c. kr. Namiestnictwa krajowego wszystkim Władzom politycznym polecić raczyło. Rozwiązanie Rewirów kominiarskich, natomiast udzielanie Konsensu ludziom fachowym: albowiem dzierżawy — jakie istniały i dotąd istnieją — są nadużyciem i zdzierstwem publiczności. — np.

1. Od p. Ignacego Niedzielskiego, Józef Niedzielski tegoż syn wydzierżawił rocznie za 1.000 złr.
2. Od p. Wojciecha Böhma syn Jan Böhm za 1600 złr.
3. Od p. Karola Twardowskiego, Wojciech Wiśniewski za 1500 złr.

Przeto ceny przeze mnie ogłoszone uznają za niepraktykowane. — Sami po zmarłym ś. p. Popiołku prosili Świetnego Magirtratu, aby nie obsadzał posady stałym majstrem, albowiem dla Właścicieli domów konkurencya dogodniejszą. Rozporządzenie Magistratu z d. 30 Stycznia 1865 r. do Nr. 18·259 zastósowało się do ich życzenia, i ogłoszono konkurencyę. Na dowód przytaczam Skarbowe roboty, około czyszczenia kominów. Ceny są niższe od cennika przezemnie ogłoszonego — dowód z d. 17 Sierpnia 1868 r. na publicznej Licytacyi w Magistracie, — P. Jan Böhm utrzymał się z opuszczonej ceny fiskalnej 55⅞ %. Kary, jakiemi grożą, nie wiem komu, nie od nich zależą. — Podpisany podaje ich Ostrzeżenie pod sąd publiczny. (98)

Jakób Janikowski, m. k.

Po Karolu Tarczowskim, rodem z Królestwa Polskiego, pozostał spadek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Prawi sukcessorowie ostrzegają, że ktokolwiekby do rzeczonego spadku pretensye rościł i takowe fałszem udowodnić starał się — albo miał zamiar — poszukiwanym będzie na drodze prawa przez prawych sukcessorów (101-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Ces. król. Dyrekcya Inżynieryi Wojskowéj w Krakowie podaje do wiadomości, iż kilka tysięcy sztuk

PALISAD

i kilka partyj starych

Forsztów i Desek

w dniach 11 i 12 Stycznia 1869,

w Składach nad Wisłą na Zwierzyńcu,

tudzież

w dniach 13 i 14 Stycznia 1869,

w Cegielni na Zabłociu przy Podgórzu,

każdą razą o godzinie 9 z rana sprzedanych będzie przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu.

Chęć kupienia mających zaprasza się z tem oznajmieniem, że należytość za kupiony materyał ma być zaraz uiszczoną na ręce Komisyi licytacyjnej, sam zaś materyał, ponieważ Rząd ani za uszkodzenie ani też za ubytek takowego nie ręczy, winien być wzięty pod własną odpowiedzialność nabywcy i uprzątanie natychmiast rozpoczętem. (124-3)

Kraków dnia 28 Grudnia 1868.

Odwołanie licytacyi

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że pod dniem 13 Listopada 1868, na dzień 14 Stycznia 1869, rozpisana licytacya w celu wydzierżawienia Dóbr funduszowych Godowy, z niezależnych przyczyn, aż do dalszego postanowienia władzy — opiekę nad tym funduszem mającej — odracza się.

Administracya dóbr fund. Godowy.

w Strzyżowie, dnia 30 Grudnia 1868. (122-2-3)

BIÓRO

Adwokata

Dra Szymona Samelsona,

przeniesionem zostało

do domu (dawniej hr. Sołtyków) pod L. 334 przy ulicy Floryańskiej na pierwsze piętro. (145-2-3)

DOM

Komisowo-Handlowy

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek Główny pod L. 36,

od lat 15tu dobrami handlujący, prosi uprzejmie o łaskawe nadesłanie:

Wykazów do sprzedaży: dóbr znacznych,

Wiosek pojedynczych,

Lasów całemi obszarami, na morgi — lub na sztuki **drzewo,**

Dzierżaw wielkich i mniejszych. (76-2-6)

Adam Zagórski

Dr. Medycyny Chirurgii i Akuszeryi, Uniwersytetu Bazylejskiego i Krakowskiego, oraz i Okulista, — zamieszkał w Rzeszowie Nr. 157 Nowe miasto. (2281-5-6)T

Subjekt handlowy,

pozostający kilka lat w zawodzie handlowym, poszukuje zaraz miejsca w Handlu. (89-2)

Uprasza Szanownych Interesantów o zgłoszenie się pod lit. ***E. W.*** poste rest. Kraków.

Przy ulicy Mikołajskiej Nr. 43A,

urządzone zostały **MASZYNY do białego szycia,** jako też **do pikowania i stębnowania** skórek i kortów używanych do robót szewskich, siodlarskich i kuśnierskich. Zamówienia po cenach bardzo niskich przyjmują się każdego czasu. (100-1-10)

SKLEP

z mieszkaniem

i wszystkiemi przynależytościami, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435 Dziel. I, do wynajęcia.

Bliższa wiadomość tamże w Kancelaryi Adw. *Dra Zukra.* (82-3)T

FILIA

ces. król. uprzywil.

BANKU DLA OBROTU OGÓLNEGO

w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Oddział dla papierów publicznych c. k. uprz. Banku dla Obrotu Ogólnego

udziela pożyczek na

papiery publiczne, rządowe, przemysłowe, loteryjne do 85% wartości kursu,

za umiarkowaną stopę procentową; na żądanie pp. Właścicieli załatwia każdego czasu sprzedaż tych

zastawionych papierów publicznych jeszcze przed dniem przepadku.

Niemniej załatwia komisowe kupno i sprzedaż wszelkich papierów publicznych, monet złotych i srebrnych za najtańszą opłatą prowizyi.

Godziny urzędowe codziennie od god. 9 do 3.

Oddział dla papierów publicznych c. k. uprzywilejowanego Banku dla Obrotu Ogólnego. (146-1-8)

Reprezentacya haftów **w Paryżu.**

Filia dla Rosyi i Azyi w Petersburgu, na Newskim prospekcie.

Doświadczenia

przaz 30 lat wykazały, że żadna Fabryka płótna i bielizny, nie jest w stanie w tak wybornej jakości, a wykonaniu po tak niskiej cenie sprzedawać, jak c. k. wył. uprz. Fabryka

J. Köstler et Comp.

Filia dla Wschodu w Konstantynopolu, grand rue du Pera.

Zamorskie przesyłki **Hamburg,** Börseuplatz.

Gniazdo dla austryackich miast **Wiedeń,** verl. Kärnterstrasse N. 57

Filia w **Gracu,** Herrengasse N. 204.

Tylko przez nasz, we wszystkie strony rozgałęziony i znaczny hurtowny Handel, w którym największa część wyrobców bielizny i handlarzy z prowincyj swe surowe produkta nabywa jesteśmy w możności robić wielkie zakupna przędzy, a to bezpośrednio z najznaczniejszych fabryk angielskich i holenderskich, dla tego hurtowni odbiorcy wyrobów bielizny mają 6-miesięczny termin wypłaty lub 5% sconto.

Listowne polecenia wypełniają się szybko za potrąceniem lub nadesłaniem należytości.

Cennik gotowej bielizny w złr. w. a.

Koszule męzkie do prania płóć. z białej przędzy złr. 1·80, 2, 2·40, 2·80.
Z holend. lub rumburs. płótna złr. 3, 3·50, 3·50.
Z cienkiego rumbur. lub irland. płótna 4, 4·50, 5·50.
Najcieńsze, najmodniej. kroj. 6, 7, 8, 9, z haftow. wkładami płótno-batystowemi 5, 6, 8, 10do15.

Białe koszule szirtingowe z zakładką gorsem. 2 2·50, 2·80.
Z angielskiego szirtingu wytworne 3, 3·50, 4.
Wytworne koszule balowe 3·50, 4·50.
Szirtyngowe z gorsem płócien. wytwor. kroj. 3·50, 4, 4·50 5.

Kolorowe koszule męzkie w 800 różnych okazach 1·80, 2·20, 2·50.
Kolorowe z ang. szirtingu najnow. kroj, 2·50, 3, 3·50 do 4·50.

Gacie ściągane lub zapinane niemiec. lub węgier. kroju z dobr, szlązk. płótna 1·50, 1·80 do 2.
Z rumburs. płótna 2, 2·30, 2·50.
dto dto z angielską sznurówką 2·80, 3.
Gatki barchanowe 1·80, 2 do 2·80 najlepsze.

Koszule męzkie flanelowe i gacie z najlepszej angorskiej wełny w każdym kolorze w paski lub w kratkę jako też czysto białe, sztuka 3·50, 4, 4·50, 5 do 6·50.

Kołnierzyki męzkie wszelkiego kroju tuzin 1·80, 2, 2·50 do 2·80, najlep. angiel. 3, 3·50, 4.

Białe i kolorowe szkarpetki wełniane i bawełniane tkane lub robione na drutach.

Koszule damskie płócien. gładkie 1·90, 2·20, 2·50, szwajcarskie z zakładkami 2·80, 3, 3·50, ładniej haftowane nowego kraju 3, 3·50, 4, 4·50, wytworne francuskie z Valencienne 5·50. 6, 7 do 10.

Koszule damskie nocne płócienne, z dług. rękawami, kołnierzykiem i rękawk. 3·50, 3·80, 4. najpiękniej. kroj. bogato haft. 5, 5·50 do 7.

Gorsety nocne z cienkiego szirtingu 2·50, 2·80, 3, 3.50, z najcieńszego angielskiego batystu 4, 4·50, najwytwor. gorsety z haftami i koronkami 6, 7·50, 8 do 10. Gorsety barchanowe nocne 2·20, 2·50, 2·80, 3·50.

Majtki damskie z najcień. szirtungu z obszyciem 1·80, 2, 2·20.
Majtki damskie z najcień. płótna z obszyciem 2·20, 2·50.
Majtki damskie z nadzw. cienkiego płótna haft 2·80, 3, 3·50.

Negliżyki damskie i peniuary z francus. perkalu 5·50, 7, z haft. wkładami 8 do 10.

Największy wybór spodnic w kliny lub jednostajnej szerokości, gładkie z haftowanemi wkładami 4, 4·50, 5 do 15.

Ceny płócien, bielizny stołowej, prześcieradeł, chustek do nosa, ręczników w złr. w. a.

4/4 szer. 30 łokci naturalnego płótna 7½ do 10. 3/4 „ dto 9½ do 14. 4/4 szer. 30 łokci płótna z białej przędzy 10 do 18 najcieńsze, 5/4 szer. 12½ do 20. 4/4 szer. 37 łok. płotna Craes 11½ do 14. 5/4 szer. 37 łok. płótna 14 do 24. — 5/4 szer. 50 łok. weby holend. irlandz. bellfast. od 19 do 25, cienkiej od 28 do 37, bardzo cienkiej 40 do 85. 9/8 i 5/4 szer. rumburg. płótna webowego z najcieńszej przędzy ręcznej, średniej cienkości 24 do 50, bardzo cienkiej 35 do 100. — Rumburskie płótno na prześcieradła bez szwu 37 łokci na 6 prześcieradeł 8/4 szer. 15½ do 20, 9/4 szer. 18 do 25, 10/4 szer. 20 do 30. — Białe płócienne chustki do nosa najcień. gatunek 1 tuzin ordynar. 2, 2·40, 2·80, 1 tuzin średniej cienkości 3, 3·50, 4·50, 1 tuzin cienkich 5, 5·50, 6, 6·50 do 10. — Prawdziwe francuskie i angielskie chustki płótno-batystowe, tuzin 4·50 do 20. — Serwety płócien. najcień. gatunku tuzin 4 do 6, adamaszk. 12 do 16. — Ręczniki płócienne w tuzinach 4·50 do 10, cienkie adamaszkowe od 12 do 16. — Płócienne obrusy za sztukę w każdej wielkości 8/4, 10/4, 12/4, 14/4, 16/4, 18/4, 20/4, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 8, adamaszkowe 3 do 10. Płócienne ręczniki za sztukę 10 łokci długą 7·50 do 15, za łokieć 25 do 50 kr. — Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób czysto płócienne najcięższej jakości, średnio cienkie na 6 osób 6, 7,8. cienkie adamaszkowe na 6 osób 8 do 14, na 12 osób dwa razy tyle, najcieńsze adamaszkowe na 12 osób 30 do 40. — Również wszelkie gatunki białych i kolorowych serwetek do kawy, serwetek deserowych, barchanów, pik. Najcięższe kołdry pikowe, spodnice pikowe. Biały angielski szirting. Najnowsze wzory koszul kolorowych. Białe cienkie perkale każdej szerokości. Dryle w białe paski na materace. Wszelkie gatunki pik letnich (2174 5-6)T

Kompletne wyprawy ślubne

od A do Z gotowe na składzie, na zamówienie wykonywują się po oznaczonej cenie.

Przy zamówieniach koszul męzkich uprasza się o dołączenie objętości szyi. Aby wszelkim wymaganiom odpowiedzieć, nieodpowiednie koszule przyjmują się napowrót, za dobrą robotę, odpowiedni krój i dobry towar się zaręcza. Illustrowane cenniki w niemieckim a francuskim języku na żądanie przesyłają się bezpłatnie.

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy

G. A. W. Mayera

w Wrocławiu

Nierównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej, krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę.

Świadectwo

Urzędu zdrowia dla fabrykanta G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Oddany mi do badania *biały Syrop piersiowy G. A. W. Mayera, w Wrocławiu*, składa się *z wyprowadzających flegmę, roślinnyych* w cukrze gotowanych substancyj. Wszystkie składniki posiadają uspakające drażnienie błon śluzowych, łagodzące własności; *jest więc ten Syrop w każdym wieku przeciw uciążliwościom katarowym odpowiedni do użycia.*

Wrocław. (219)

Dr C. W. Klose,
król. fizyk obwodowy i radca zdrowia.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem“ — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwadar Machalskiego.*

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą



(1771-37-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich — do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe po litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.*

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs Bourgeois 11; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Török Gyógyszertára — Királynteza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky. (5-13-20) T

Eau dentifrice des CORDILIÈRES

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego,** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* a we Lwowie w aptece W. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w Składzie materyałów aptecznych p. F. Vsetecky. (8-16-20)

Drzew owocowych, Czereśni i Wiśni

od 4 do 6 lat starych, w najwyborniejszych gatunkach, tysiąc (1.000) sztuk, — jedna sztuka po 40 cent. — można dostać w Krzeszowicach pod Krakowem. ***Alojzy Polesny,*** Ogrodnik. (86-1-3)

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pa T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

1o Pożywne Pigułki Pa Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw beleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Dra Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2o Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pa Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za pół flakonik 2 franki 50 cent.

3o Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, i często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za pół flakonik, 2 franki 50 centymów.

nabyć można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie - p. *P. Mikolasza* we Lwowie – p. *Mankiewicza* w Poznaniu. (26-2-)

DYREKCYA

c. k. uprzywilejowanej

FABRYKI CUKRU

Jego Excel. hr. Alfreda Potockiego

w Łańcucie (na Dolnem),

ma zaszczyt zawiadomić, że mając znaczne zapasy cukru w głowach i mączce, którego jakość pod każdym względem wyrównywa wyrobom fabryk zagranicznych, sprzedaje takowy po cenach najumiarkowańszych, nawet o pół do 1go złr. taniej od cen fabryk zagranicznych, a to w miarę podnoszenia się i spadania tychże.

Ajencyę i Skład do małej sprzedaży po cenach fabrycznych na funty i głowy aż do jednego cetnara, utrzymuje p. *G. Danielewicz* w Łańcucie.

Większe ilości, od 1 cetnara począwszy, sprzedaje Fabryka za gotówkę 2% sconto, opakowanie za pół ceny.

Handel p. *I. Górskiego* we Lwowie, również utrzymuje Skład większy do sprzedaży tak częściowej jak i hurtownej po cenach fabrycznych; zarazem jest upoważniony do przyjmowania większych zamówień, które wprost z fabryki wysyłanemi będą.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe wypełniają się jak najspieszniej z dostawą do stacyi kolejowej w Łańcucie. Cenniki na żądanie przesyłają się odwrotną pocztą. (144-1-3)

Dyrekcya c. k. uprz. Fabryki Cukru w Łańcucie.

Tylko **500.** ryzykując, można wygrać **20,000 złr.** wziąwszy jeden **Los Rudolfa**

a to w następujący sposób:

Podpisany przekonany o pewności tych Losów, a przytem pomyślnych szansach gry, gdyż mają w roku **2 ciągnienia**: raz z główną wygraną **25,000,** a drugi raz **20,000 złr.,** następnie, że każdy Los bez różnicy musi być z wygraną najmniej **12 złr.** wylosowany, postanowił, aby i swoim Szanownym Odbiorcom, jako też Szanownej Publiczności dać dowód swego zapatrywania się na wartość tych Losów, wszelkie

Losy Rudolfa, które od **dzisiaj** do włącznie **10 Styczn. 1869**

u niego częściowo po 15 złr. 50 cent. kupione będą, tylko o 50 ct. różnicy od ceny kupna, to jest po 15 złr. po uskutecznionem ciągnieniu, od 1go do 15 Kwietnia 1869, napowrót odkupić. Ponieważ te Losy dla swej pewności, korzystnej szansy gry, swej wytwornej powierzchowności i tak niskiej ceny, czynią się odpowiedniemi na podarunki na Gwiazdkę lub Noworoczne, zapraszam więc do zakupna tychże.

J. C. Sothen,

Bank- et Wechselgeschäft, Wien, Graben N. 13.

(2293-5-6)